Nr. 122. Kraków, Piątek 30 Maja 1890. Rocznik IX.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem . . .	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy nnmer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. L o r e t t e, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Kraków, *29 maja.*

Z radością i dumą podnosimy uchwały, które zapadły na zgromadzeniu w Wadowicach dnia 19 bm. Zgromadzenie, składające się przeważnie z włościan pod przewodnictwem Czapika, wójta z Choczni, uchwaliło uczcić setną rocznicę konstytucyi 3 maja, włościanie nałożyli na siebie dobrowolny podatek na utworzenie funduszu, który ma być dowodem czci dla wielkiego narodowego dzieła. To samo zgromadzenie uchwaliło, aby włościanie wzięli udział w uroczystościach sprowadzenia zwłok Mickiewicza i wybrało komitet, na którego czele stoi wójt z Choczni, włościanin Czapik. W zgromadzeniu brali udział wszyscy trzej włościańscy posłowie do Sejmu: Kramarczyk, Potoczek i Stręk. Z równem zadowoleniem dowiadujemy się, że objaw ten nie jest odosobnionym, że i w innych okolicach włościanie pilnie dowiadują się o dzień sprowadzenia zwłok nieśmiertelnego wieszcza i pragną wziąć udział w uroczystości pogrzebowej.

Są to piękne objawy, że poczucie narodowości budzi się wśród ludu wiejskiego, że narodowa idea krzewi się w warstwach, które dotychczas wcale jej nie znały. Są to pierwsze owoce dotychczasowej pracy, a powinny być bodźcem do wytrwania na drodze podniesienia oświaty i ducha narodowego w ludzie wiejskim.

Uchwały wadowickie są jednak nadto odpowiedzią tym wszystkim, którzy wszelkie usiłowania, ku obudzeniu samodzielności w ludzie wiejskim zmierzające, radzi napiętnować jako zdradę przeciw sprawie narodowej. Lud ten bierze inicyatywę w ręce swoje i postanawia uczcić wiekopomną konstytucyę, wyrazić wdzięczność swoją dla ustawy, która zagwarantowała mu prawa; postanawia uczcić największego wieszcza Polski, którego pieśń tak potężnie brzmiała miłością ludu i ojczyzny.

Uchwała uczczenia konstytucyi trzeciego maja jest nadto odpowiedzią dla tych wszystkich, którzy pragną dzieje nasze zohydzić, jako dzieje strasznego ucisku ludu wiejskiego, a odpowiedź ta przychodzi wtedy właśnie, gdy głosy wrogów naszych na ten ulubiony ich temat wrzaskliwiej się odezwały.

W uchwałach wadowickich i tem zainteresowaniu się włościan uroczystością sprowadzenia zwłok Mickiewicza widzimy zadatek lepszej przyszłości. Jeżeli bowiem potrafimy skorzystać z tych pierwszych objawów patryotyzmu między wieśniakami, jeżeli ducha tego potrafimy podtrzymać, jeżeli te pierwiosnki narodowego życia pod strzechą słomianą potrafimy pielęgnować, to kiedyś w wspólnej pracy i wspólnych ideałach zjednoczą się wszystkie warstwy narodu.

Korzystać więc należy z uchwał wadowickich i jak najspieszniej podać dłoń zawiązanemu komitetowi, ułatwić mu jego zadanie, rozszerzyć jego działalność na kraj cały, przygotować wszystko, aby i udział włościan był jak najliczniejszy i przyjęcie ich jak najserdeczniejsze.

Uroczystość sprowadzenia zwłok wielkiego wieszcza, to uroczystość narodowa, nie tylko nie powinno w niej zabraknąć żadnej warstwy społeczeństwa, ale każda z nich powinna jak najliczniej być reprezentowaną.

Jak najżywszy udział włościan pożądanym jest jednak nie tylko ze względu na samą wspaniałość uroczystości.

Gdy obok swojej sukmany chłop zobaczy i kontusz szlachecki i kapotę mieszczańską i bluzę robotnika, przemówi ten widok do duszy jego, a przekonanie, że to wszystko zgromadziła jedna myśl, jedna uroczystość, wpoi weń poczucie wspólności, które rozbudzić tak pragniemy. Uroczystość pogrzebowa przemówi do niego nie tylko przez zmysły. Słowa, jakie usłyszy, zleją się z tem, co widział, w jedną całość i wejdą pod dachy wieśniacze w jego wspomnieniach o dniu narodowego święta.

Niechaj te wspomnienia, jakie stąd wyniesie, umocni w jego pamięci gościnność, szczera opieka mieszkańców Krakowa w czasie jego pobytu na uroczystościach, a dzień pogrzebowy nie tylko na Wawel przyniesie nam skarb prawdziwy.

Uchwały Wadowickie.

Wiadomość, podaną przez nas przed paru dniami o uchwałach powziętych na walnem zebraniu Towarzystwa zaliczkowego ludowego i ochrony własności ziemskiej w Wadowicach dnia 19 b. miesiąca, uzupełniamy podaniem tekstu odezwy do ludu polskiego i regulaminu „fundacyi pamiątkowej 3 maja“.

Odezwa w sprawie sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza brzmi, jak następuje:

Serdeczny Ludu Polski!

Szybkim krokiem zbliża się jedna z największych chwil w narodzie, chwila, o której kiedyś jeszcze wnuki i prawnuki nasze z uniesieniem wspominać i szczycić się tem będą, że jego dziad lub pradziad patrzał własnemi oczyma na tę wielką i uroczystą chwilę, w której serca całego narodu bez wyjątku biły jednem i tem samem uczuciem najwyższej czci i nieograniczonej radości. Chwila to wielka. kochani współbracia, to chwila ta, w której kości największego syna narodu, największego miłośnika ziemi naszej, po 35 letniem spoczynku na wygnaniu, zdala od najdroższej ojczyzny, zawitają do tego prastarego grodu naszego, do relikwiarza ziemi naszej, do tego małego Rzymu chrześcijaństwa, do królewskiego miasta naszego Krakowa.

O bracia, kogoż wiadomość ta nie przeniknie do największych głębin serca jego, kogoż nie opanuje nieprzełamana chęć i wola, przyczynić się, czem może do uświetnienia tej nadzwyczajnej uroczystości narodu. Miał bowiem naród wielu i wielkich królów i książąt, miał wiele i najszlachetniejszych królowych, miał wielkich biskupów i kapłanów, nieustraszonych wodzów i bohaterów, miał Kazimierzów Wielkich, królewne Jadwigi, Sobieskich, Kościuszków, Kilińskich i Bartoszów, ale przez całe wieki, przez długi tysiąc lat miał tylko jednego Adama Mickiewicza.

A wiesz ty kochany ludu polski, kim On był? Adam Mickiewicz, to nasz najsławniejszy i najwznioślejszy poeta, który wielki od Boga wzią- [illegible] cował dla chwały Boga, dobra ojczyzny i pożytku narodu. Adam Mickiewicz to najgórniejszy orzeł narodu, który błyskawicą swych myśli wstrząsnął całym narodem. To najwyższy mistrz słowa i pieśni tak wzniosłych, że ćmiły blask gwiazd, a milionami tonów ogarniały niebiosa i ziemie i rozlewały się strumieniami tonów, melodyj i najwznioślejszych a niedoścignionych pieśni. To malarz nad malarze, który przewyższył barwy tęczy i słoneczny blask niebios, a przy jego barwach bladły klejnoty i najdroższe kamienie. Adam Mickiewicz to niesłychany czarodziej, który wyszukał najskrytsze piękności i cuda naszej wielkiej rozległej ojczyzny i zadziwił jej bogactwem świat cały. To prawdziwy przewodnik narodu w świat ducha i cudów Bożych, to wieszcz namaszczony przez Stwórcę najwyższego, jakoby na Mojżesza ziemi naszej, który nas z pęt cielesności wyrwał i wskazał niebiosa i ojczyznę, jako nasze dobra najwyższe. To Samson starożytny o olbrzymich ramionach, w które jako ojciec wszystkich wieków i rodów naszych, przycisnął nas wszystkich do swego najgorętszą miłością bijącego łona. To „milion“ — jak sam mówi, bo za miliony cierpi i znosi katusze.

Ten to wielki czarodziej — to wreszcie cichy i skromny słowik, który szukał dla swej pieśni pod waszą strzechą bracia arki przymierza, w którą pragnął złożyć złotą przędzę swych myśli i swych uczuć kwiaty, śpiewając:

„Och żebym kiedyś dożył tej pociechy,
Aby me pieśni zbłądziły pod strzechy“.

Już dnia 1 lipca stanie trumna z wielkiemi temi prochami w Krakowie, a około tej trumny zgromadzi się z drzeniem serca i nieokreślonem uczuciem czci, uwielbienia i wdzięczności naród cały.

Czyż może tam brakować polskiego ludu?!

Przenigdy! My bracia w olbrzymich szeregach ze wszystkich krańców ziemi naszej powinniśmy stanąć na tym wielkim pogrzebie i oddać wielki hołd, jak wielka ziemia nasza, temu wieszczowi narodu, który w swych pieśniach pisał o ludzie polskim z miłością i p o l e c a ł j e g o u s a m o w o l n i e n i e. On nadewszystko ukochał piękną ziemię naszą, piękne niwy i bory nasze, a z tych niw i borów naszych, jak wielka, długa i szeroka ziemia nasza, splećmy temu olbrzymowi wieniec olbrzymi i pokryjmy nim w królewskich grobach na Wawelu śmiertelne szczątki tego nieśmiertelnego ojca narodu.

W tym celu odzywamy się do was bracia, w którejkolwiek ziemi jesteście, abyście się przyczynili do uświetnienia tego hołdu, jaki imieniem całego ludu polskiego złożyć chcemy w Krakowie przy pogrzebie Adamowi Mickiewiczowi.

Od dnia tedy 20 czerwca wysyłajcie pod adresem sekretarza podpisanego komitetu Franciszka Zalańskiego, dyrektora ludowego Towarzystwa ochrony ziemi w Wadowicach (pod Krakowem w Galicyi) kłosy z niw waszych i jedlinę z borów waszych, oraz szeroką wstęgę o kolorach, jakie w tej okolicy lud najchętniej nosi, z napisem: Adamowi Mickiewiczowi lud gminy... (tu nazwa gminy), powiatu... (tu nazwa powiatu lub okolicy) z ziemi poznańskiej, warszawskiej, krakowskiej, śląskiej i t. p. Czarne, złote lub białe litery na napis kupować można po miastach, a gdyby takich nie można dostać lub w [illegible] nikt nie umiał zrobić napisu, to do przesyłki trzeba dołączyć rubla, dwie marki lub 1 złr. na opędzenie kosztów napisu i kartę z dokładnym napisem, skąd kłosy do wieńca przychodzą. Wstęgę czyli szarfę, kłosy i jedlinę trzeba zapakować do waty w pudełku tak, aby się w drodze nie zepsuły i mogły być użyte do wicia wieńca. Do każdej przesyłki upraszamy dołączyć kilkanaście groszy lub centów na opędzenie kosztów, połączonych ze zrobieniem, przewiezieniem i strzeżeniem tego olbrzymiego wieńca.

Wszystkie przesyłki muszą dojść do Wadowic najpóźniej na dzień 28 czerwca, gdzie w dniu tym 100 dziewcząt wiejskich będzie ten olbrzymi wieniec wiło i każdą szarfę przy kłosach tej samej gminy przyprawiało.

Z tego olbrzymiego wieńca będą utworzone litery, które w pochodzie pogrzebowym utworzą ogromny napis: „Adamowi Mickiewiczowi lud ze wszystkich ziem Polski“.

Jeżeli i z nieszczęśliwej Litwy, rodzinnej ziemi Adama Mickiewicza, dojdą nas przesyłki, to z niw i borów litewskich utworzoną będzie pierwsza litera A, którą poniosą Litwini na samym przodzie.

Bracia, niechaj w tym wieńcu nie braknie, o ile można, ani jednej wioski z całej rozległej ziemi naszej, wyszlijcie ze wszystkich zakątków ojczyzny szarfy i kłosy, tudzież delegatów w strojach narodowych, do niesienia wieńca i uczestników tej uroczystości. Bliższe wiadomości o pogrzebie, jak i o całym zjeździe w Krakowie, później ogłosimy, obecnie zaś prosimy bardzo, aby nam zaraz donoszono do Wadowic, kto chce przybyć do Krakowa i aby się starano o przygotowanie na czas kłosów i szarf. Wszystkie zaś pisma całej naszej ojczyzny prosimy o powtórzenie niniejszej odezwy.

Ludowy komitet uroczystości pogrzebowych nieśmiertelnej pamięci wieszcza narodu naszego Adama Mickiewicza w Wadowicach w Galicyi dnia 19 maja 1890.

Józef Czapik, włościanin, wójt w Choczni pod Wadowicami, jako przewodniczący komitetu. Franciszek Kramarczyk włościanin z bialskiego powiatu, poseł na Sejm krajowy galicyjski, jako zastępca przewodniczącego w komitecie. Franciszek Zalański, dyrektor Towarzystwa ochrony ziemi w Wadowicach, jako sekretarz i podskarbi komitetu.

Jako członkowie komitetu włościanie: Stręk Wojciech z Olchowy powiatu Ropczyce, poseł na Sejm krajowy galicyjski, Stanisław Potoczek z Rdziostowa, poseł ziemi sandeckiej na Sejm krajowy galicyjski, Ks. Stanisław Stojałowski, proboszcz kulikowski, redaktor *Wieńca* i *Pszczółki*, Jan Purakiewicz z Niegowieci powiatu Bochnia, Jan Myjak z Zagorzyna powiatu Nowy Sącz, Józef Matłok ze Stasiówki powiatu Ropczyce, Wincenty Krzysik z Jasienicy powiatu Brzozów, Marcin Dziewoński z Dziekanowic powiatu Wieliczka, Wojciech Kowalski z Wieńca, powiatu Bochnia, Jan Gliński z Wyszatyc, powiatu Przemyśl, Jan Rembilas ze Zbikowic, powiatu Nowy Sącz, Grzegorz Wojcicki z Kretowic, powiatu Zbaraż, Jan Rajda i Tomasz Pachała z Wieprza, powiatu Wadowice, Jan Machna z Dziekanowic, powiatu Wieliczka, Jakób Leśniak z Janusowej, powiatu Nowy Sącz, Jędrzej Stec z Brzozowca, powiatu Brzesko, Mikołaj Dominik z Zagaju, powiatu Wieliczka, Antoni Raj z Bielan, powiatu [illegible] wice, Antoni Smagała ze Trzciany, powiatu Rzeszów, Jan Gierlach z Jasienicy, powiatu Brzozów, Michał Kaczmar z Kosienicy powiatu Przemyśl, Kazimierz Jodłowski, kierownik szkoły z Dziekanowic, powiatu Wieliczka. Franciszek Swierczek z Piątkowej, powiatu Nowy Sącz, Józef Boczar z Haczowa, powiatu Brzozów, Wojciech Fiorczak z Andrychowa, powiatu Wadowice, Józef Koszuta z Gdowa, powiatu Wieliczka, Stanisław Orzeł z Tęgoborzy, powiatu Nowy Sącz, Józef Dziewoński z Dziekanowic, powiatu Wieliczka i Stanisław Czapik, obywatel miasta Wadowice.

Regulamin tymczasowy „Fundacyi pamiątkowej konstytucyi 3 maja 1791“.

§. 1. Na podstawie uchwały walnego zgromadzenia ludowego Towarzystwa ochrony ziemi, na dniu 19 maja b. r. w Wadowicach odbytego, będzie Towarzystwo ludowe ochrony ziemskiej własności starać się, w imieniu ludu polskiego, ku uczczeniu 100-letniej rocznicy nadania konstytucyi 3 maja, o utworzenie: „Fundacyi pamiątkowej konstytucyi 3 maja“.

ZAPISKI LITERACKIE.

ADAM SZYMAŃSKI: Szkice. Tom drugi. — Petersburg. Nakładem autora. 1890.

— Wyczerpane. Zupełnie wyczerpane.

— Możemy służyć, ale... za dwa miesiące, nowem wydaniem.

Oto odpowiedzi, jakie mnie spotykały we wszystkich księgarniach, gdy zachęcony ukazaniem się drugiego tomu *Szkiców* syberyjskich Adama Szymańskiego, chciałem zdobyć tom pierwszy i przypomnieć sobie te obrazy stepów lodowych, tak w grozie swej potężne, a jednak dziwnym urokiem i tęskną, wzruszającą poezyą owiane.

— Wyczerpane, ale to niczego nie dowodzi — objaśnił mnie równocześnie kwaśno jeden z panów księgarzy. — Autor umiał uderzyć w słabą strunę; śmiałą ręką targał i szarpał za najczulsze nerwy, ztąd niebywałe powodzenie książki. Wiadoma rzecz, że wybujały sentymentalizm był i jest narodową wadą Polaków; na patryotyczne też kwilenie zawsze nas wziąć można. Niech-no Szymański napisze coś na inny temat, niech nie używa ram syberyjskich, a wtenczas dopiero będziemy bezstronnie talent jego sądzić.

— Pesymista z urzędu — mruknąłem, wzruszając ramionami. — Te sępy niczem się zadowolnić nie dają! Nawet patryotyzm, dotąd drogą przemycaną tylko wprowadzany do literatury, wadzić im zaczyna. Woleliby, jako temat, wieczyste *trio* małżeńskie, z przyjacielem domu na czele, lub dzieje staczającej się w przepaść kobiety. A tymczasem czyż nie sto razy więcej wart taki S r u l z L u b a r t o w a? Wszak wszyscy nieledwie umiemy go na pamięć; to najlepsza odpowiedź.

Pod wrażeniem też wspomnienia, rysującego mi żywo w myśli żyda o siwej brodzie, który, gnany tęsknotą za krajem, a nieświadomy natury uczucia, dręczącego mu duszę, przychodzi do młodszego, syberyjskiego wygnańca i każe mu mówić o polskich, szarych wróblach i o fasoli, bo roślina ta, otaczająca niegdyś w Lubartowie dom jego, jest dla prostego umysłu handlarza symbolem kawałka ziemi rodzinnej — pod wrażeniem tego uroczego obrazka bezwiednej nostalgii otwieram nowy tom *Szkiców*, by zapoznać się z opowiadaniem, zatytułowanem: D w i e m o d l i t w y.

I od pierwszych słów zaraz treść tej prośby potężnej, przed tron Boży z wiarą niesionej, nietylko unosi mię, lecz wzrusza do głębi, każąc zapominać o zaniedbanej często szacie zewnętrznej, w jaką przybraną została.

„Dawno, bardzo dawno temu — mówi autor — naturalnie dla mnie tylko, gdyż dziś jak przez mgłę pamiętam te czasy, w jednej z największych świątyń Podlasia usłyszałem po raz pierwszy w mem życiu harmonijny i potężny śpiew chóralny męzki. Świątynia napełniona zbitą masą ludu, pieśni, spływającej z chóru lawiną palącą, wtórowała głosem wielkim, przechodzącym w łkanie, zamierające w cichym, coraz cichszym, wreszcie ledwie słyszalnym jęku błagalnym.

Drobne ciało moje drżało, jak w febrze; rozpalone czoło przykładałem do zimnej podłogi i składając i wyciągając ręce do Boga, prosiłem go, żeby ucichł ten jęk, rwący me serce dziecinne, żeby ci ludzie na chórze nie śpiewali tak żałośnie, żeby im weselej i radośniej było na świecie....“

Próżne marzenia!

....„Już zamilkły ostatnie jęki, — czytamy dalej — ostatnie westchnienie tysiąca piersi, echem stłumionem z pod wysokich sklepień spada na głowy modlących się, przygniatając je ciężarem ogólnego bólu; zgięte do ziemi, korne postacie unicestwiają się prawie; głów ludzkich nie widać w świątyni, tylko oczu tysiące z głów tych wpijają się w obraz Boga i zanoszą ostatnią, niemą prośbę do Niego.

Najsłabsze echa modłów i westchnień ludzkich giną w głębokich sklepieniach i cisza straszna, cisza grobowa zda się, zapanuje w świątyni i wiernych tysiące, ich jęki i prośby staną przed próżnią, rozpłyną się w nicestwie.... zginą... niesłyszane...“

Straszne, okrutne to milczenie, tam, gdzie widomego nieledwie oczekiwano cudu, nowym płomieniem tylko rozniecił żar modlitwy. Chłopię jednak małe, jakiem był ówcześnie autor, niezdolne znosić dłużej tak silnych i wyczerpujących wrażeń, tuli się do stojącego obok rodzica, u niego szukając ucieczki.

....„Ale ojciec, choć nachyla się ku mnie, nie widzi mnie widocznie, bo po twarzy jego łzy płyną i ja czuję tylko i słyszę jego szept gorący:

— Módl się dziecię! Módl się jedyne i nie zapomnij tej modlitwy wielkiej!“

Nie ma obawy! Kto z nas jej nie słyszał, temu mocą wspomnień i tradycyj żywe jej echo na zawsze w duszy brzmieć będzie. Wszak znasz czytelniku ten hymn okrutny, wobec którego „Bóg milczał surowo“, choć go łzy milionów ku niebu niosły? Była to pierwsza z D w ó c h m o d l i t w Szymańskiego, których wstęp wymowny przytoczyłem powyżej w krótkich wyjątkach. Autor nie mówi jej tytułu, nie przytacza słów, wznoszonych do Boga „co Polskę przez tak długie wieki otaczał tarczą potęgi i chwały“, bo po co? Wszak są one i tak wyryte na zawsze w sercu każdego, książka zaś, przeznaczona do obiegu w granicach Królestwa, musi mówić półsłówkami, kryjąc treść główną w szatę przejrzystych aluzyj.

A teraz, czy chcesz wiedzieć, jaką była modlitwa druga?

Oto w ziemi jakuckiej, pod koniec sierpnia już, czterdziestostopniowe zawitały mrozy. Kraj pusty, lodowem ziejący tchnieniem, w piekło się zamienił. Ukryci w głębi *tajg*, do których światło dzienne przez bryły lodu, — zamiast szyb — przedostawało się tylko, nieszczęśni wygnańcy zamierali zwolna. Nostalgia, to najstraszniejsze w życiu ludzkiem cierpienie, jak rdza szatańska osiadła na duszy, a przegryzając siły moralne i fizyczne, zabijała ich zwolna. Trawieni nieuleczalną, śmiertelną tęsknotą, ratowali się od niej jedynym środkiem, dostępnym dla nich, to jest odsuwaniem wszelkich wspomnień, pancerzem pozornej tylko, lecz strasznej obojętności, która wzbraniała się przed poruszaniem starych popiołów.

I hart jednak duszy ludzkiej ma swoje granice. Nadchodziła wigilia Bożego Narodzenia, tradycyjne święto braterstwa i pokoju, rocznica tylu drogich każdemu sercu pamiątek.... Z domu, z ojczyzny, nadesłano autorowi opłatek.... Sam jego widok złamał siłę woli; strzaskał ów pozorny pancerz obojętności, którym jak od śmierci, od wspomnień się broniono.

Tam za miastem, na pustkowiu, w domu zadżumionym, na sam widok którego każdy Jakut woła: *Kabyś abasà!* idź precz szatanie! i ucieka z wrzaskiem przerażenia, tam, kilku Polaków znalazło przytułek, autor zaś, wśród nich zamierzył spędzić wieczór wigilijny, dzieląc się otrzymaną z kraju świętością.

I oto garstka tułaczy-rozbitków, wśród których od prostego chłopa-owczarza, aż do studenta medycyny, wszelkie znajdziesz stany, urządza sobie ucztę nędzarzy, lecz ucztę na sianie zastawioną i polskim uwieńczoną opłatkiem! To też gdy otworzono drzwi nędznej izby, mieszczącej te gody, a jeden z nich chciał stosowną mieć przemowę, z ust jego głosem drżącym wyszło tylko „słów czworo: — Panowie! Opłatek...wprost... z Warszawy....

I złotousty nie przemówiłby silniej“ — dodaje autor.

Przybrali się do tego polskiego chleba wszyscy, jak na ucztę najwyższą, w co mieli najlepszego. Nawet stary Bartłomiej zawiązał u koszuli kawałek rzadziuchnej wstążeczki, dla której uwagą: *A dyć to jescej z domu*, ogólny nakazał szacunek. A jednak spożyć go nie byli w stanie, bo gdy drżące ręce wyciągnęły się ku niemu, a tenże Bartłomiej: „zaczął głośno, powoli:

— W imię Ojca... i Syna... i Swientygo... i Swientygo, — powtórzył ciszej i... ryknął głosem wielkim... płacz ogólny, łzy straszne sieroctwa i wygnania. nie pozwoliły nieszczęsnym donieść do ust tych białych okruszyn, które starte i połamane w tysiąco-milowej drodze, relikwią były dla nich w tej chwili.

Łzy te zerwały tamę uczuć, lata całe tłumionych. Posypały się słowa gorące, nastąpiły opowiadania rozrywające serce, spowiedź ogólna, jawna głośna, taka, jaką była w pierwszych wiekach chrześciaństwa; wniesienie win swych i krzywd przed trybunał współbraci. Dopiero gdy absolucya zupełna przywróciła pogodę zmąconym źrenicom, gdy wszyscy poznali się do gruntu i wzajemnie z win oczyścili, przystąpiono, jak do sakramentu, do najwyższej cierpień tych nagrody, do cudnej melodyi, wygranej na strunach wspomnień rodzinnych.

Na znak równości, pierwszy stary Bartłomiej „roztaczał na złocistej kanwie swych pól sandomierskich, obrazy pełne siły, prostoty i wdzięku“.

„Z rozwianym włosem bielejącym, rozogniona twarzą, wzrokiem natchnionym, jak stary prorok biblijny, ukazał nam najpiękniejsze ziemi rodzinnej niwy, łąki i lasy....“

...„I stał się cud pożądany: cel pragnień zatajonych, śniony na jawie nocy bezsennych, ziścił się. Ziemia daleka, powietrze rodzinne, słońce złociste, były tu, pomiędzy nami, w ciemnym pokoju pustkowia... My widzimy tę ziemię, czujemy ją, dotykamy... tu osadziliśmy ją całą!“ I mocą serc dla ziemi tej bijących jedynie, „trzymać tu będziemy tę oblubienicę swoją... dopóki ją utrzymać zdołamy... wszystkich sił wytężeniem....

„Szał ogarnął nas wszystkich i z krwią zalanemi oczyma, rozdętemi nozdrzami, sercami wyskakującemi z piersi zbolałych, podjęliśmy pracę nieludzką.

I biada temu śmiałkowi, któryby się ośmielił dotknąć brutalnie naszego złudzenia!,..“ ...„Przed

§. 2. Celem fundacyi tej jest: dla podniesienia ekonomicznego ludu i dla ochrony ziemi udzielać z funduszów fundacyi ludowi tanich i łatwych pożyczek pieniężnych.

§. 3. Fundacya powstać ma: a) z datków jubileuszowych w kwocie 2 złr. a. w.; b) z darów i zapisów na rzecz fundacyi; 3) ze składek, choćby centowych ludu.

§. 4. Datki jubileuszowe zapisane będą w założonej w tym celu: „księdze fundatorów“, w której wedle porządku wpływających datków zapisywane będą imiona i nazwiska fundatorów, miejsce ich zamieszkania i powiat.

§. 5. Aby być zapisanym w księdze fundatorów potrzeba złożyć przynajmniej najniższy datek jubileuszowy w ilości 2 złr. albo od razu, albo po 1 złr. najdalej do dnia 1 mają 1891. Kto w drodze składek drobniejszych zbierze na rzecz fundacyi do tegoż dnia 1 maja 1891 kwotę 20 złr., ma prawo być także zapisanym w księdze fundatorów.

§. 6. Co roku w czasie walnego zebrania ludowego Towarzystwa ochrony ziemi, odbywać się będzie w miesiącu maju nabożeństwo ku uczczeniu rocznicy konstytucyi 3 maja, tudzież msza św. za żywych i zmarłych fundatorów.

§. 7. Dyrekcya Towarzystwa ludowego ochrony ziemi rozpocznie dawać pożyczki z fundacyi pamiątkowej w dniu 3 maja 1891. W tym też dniu rozdane lub rozesłane zostaną wszystkim fundatorom „medale pamiątkowe“ 100-letniej rocznicy konstytucyi 2 maja.

§. 8. Pożyczki z fundacyi pamiątkowej dawane będą na 4 prc., który to procent w miarę wzrostu funduszu coraz bardziej obniżał się będzie, a spłacane być mają w dwu ratach rocznych, których termina biorący pożyczkę sam wskaże.

§. 9. Podania o pożyczkę z fundacyi pamiątkowej wnosić się będą do Dyrekcyi ludowego Towarzystwa ochrony ziemi w Wadowicach — przyczem należy dołączyć poświadczenie urzędu parafialnego i gminnego, stwierdzające, że proszący jest trzeźwym, rzetelnym i pracowitym człowiekiem; dalej polecenie mężów zaufania Towarzystwa w każdym powiecie zamianowanych.

§. 10. Zyski z fundacyi pochodzące doliczane będą do funduszów tejże, wolno jednak będzie dyrekcyi i Radzie nadzorczej towarzystwa część pewną zysku, przeznaczać co roku już to na bezzwrotne zapomogi, już to na cele oświaty i ekonomicznego podniesienia ludu.

§. 11. Na walnem zebraniu ludowego Towarzystwa ochrony ziemi ogłosi dyrekcca i Rada nadzorcza Towarzystwa wynik swych starań, tudzież ostateczny regulamin zarządu fundacyą.

§. 12. Datki jubileuszowe, dary, zapisy i składki, już teraz nadsyłać uprasza się pod adresem: Dyrekcya Towarzystwa ludowego ochrony ziemskiej własności w Wadowicach.

Wadowice, 20 maja 1891.

Ks. Tomasz Bryniarski przewodniczący dyrekcyi, Fr. Wiśniowski, sekretarz dyrekcyi, Franciszek Zalański, dyrektor fachowy, Józef Czapik, zastępca przewodniczącego, Franciszek Pindelski, członek dyrekcyi, Piotr Widlarz, zastępca członka dyrekcyi, Antoni Sikora, zastępca członka dyrekcyi.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Poznań, 27 maja.

(Precz z mrzonkami! — 50-letni jubileusz Tow. Pomocy Naukowej a ks. Woliński. — Curiosum z dziedziny szkolnej. — Zjazd śpiewaków polskich.)

(*Quis?*) „Lecz narodu duch zatruty, to dopiero bolów ból!“ Te słowa przypomniał narodowi ks. Tadeusz Chromecki w mowie swej, wypowiedzianej na tegoroczny obchód konstytucyi 3 maja w kościele OO. Bernardynów w Krakowie, nawołując do utrzymania w czystości dziedzictwa, przekazanego nam przez przodków. Mimo woli przypominają się te słowa wielkiego poety, gdy się widzi i słyszy, co się u nas poza kulisami a już i do pewnego stopnia jawnie dziać poczyna. Te słowa wystosowałbym teraz do tych wszystkich, którym z ich woli przypadła rola odgrywania uwodzicieli społeczeństwa na manowce, — nie chcę na razie rozstrzygać, czy działających z świadomością czy w ubocznym celu. — Znanem wam już jest, że poczyna się u nas z pewnej strony dokonywać niczem nieusprawiedliwiona zmiana frontu wobec rządu, pewne schlebianie mu i umizganie się do niego, co wszystko dąży do zniszczenia 30-letniej pracy około obudzenia świadomości poczucia narodowego w szerokich warstwach ludności polskiej i w razie, gdyby się temu nie miało przeszkadzać, najsmutniejsze by mieć mogło następstwa. P. Domarat, któremu bardzo nie przypadła do smaku własna jego sylwetka, wiernie przezemnie w jednym z poprzednich listów skreślona, w coraz płaczliwszym już tonie krusząc kopią w naszym petersburskim monitorze w obronie swego programu rozumu, każe społeczeństwu szukać oparcia w koronie i biada i rozpacza nad niepoprawnymi politykami uczuć. Nie przeszkadzajmy mu w tej robocie! Ultramontański nasz *Kuryer* realizuje już do pewnego stopnia jego teorye i według jego recepty raz znajdują się w nim artykuły, traktujące o szlachetności „Najjaśniejszego Pana i cesarza Jegomości“ któreby bardzo dobrze nadawały się do pism *Kreuz-Ztg.*, *Nord. Allg. Ztg.*, *Post* i podobnych im orędowników pruskiego i niemieckiego konserwatyzmu i monarchizmu. Artykuły takie p. Domarata i *Kuryera Poznańskiego* są już za to prawdziwą duchową biesiadą dla ultramontańsko-pseudodemokratycznego *Orędownika*, który z lubością się nie wczytuje i najlepsze „ustępy jako rady zbawienne“ dla społeczeństwa podaje i zachęca swych nauczycieli do wytrwania w tym kierunku. Niebezpieczeństwo całe spoczywa właśnie w tem, że to *Orędownik* jest konsekwetnym propagatorem tego szkodliwego oportunizmu, który z nas chce uczynić stronnictwo rządowe, że on to właśnie podaje tę truciznę swym stosunkowo licznym czytelnikom (około 1700), składającym się przeważnie z drobnego i mniej inteligentnego stanu rzemieślniczego, który gotów wszystko, co czyta, brać za dobrą monetę. Ciężka zatem spada odpowiedzialność na to pismo, a jego tak rzeczywiści, jak moralni kierownicy niechaj pamiętają, „że narodu duch zatruty, to dopiero bolów ból“. Bogdaj czy się znajdzie w całej Polce pismo, zwące się demokratycznem, które tak mało posiada patryotzmu i które w społeczeństwie tak patryotyzm ostudza jak właśnie *Orędownik*. Z radością też zapisuję, że szczerze demokratyczna *Gazeta Poznańska* na wręcz przeciwnem znajduje się stanowisku i potępia jak najstanowczej ten program kuryerowo-orędownikowy. Owi awanturnicy polityczni, którzy po ustąpieniu Bismarka całą tę akcyę u nas zainicyowali, korzystają z lada sposobności i z najbłahszej rzeczy sprowadzają wodę na swój młyn. Jakiś rektor, landrat, radca rejencyjny lub nawet ministeryalny szepnie coś półsłówkiem dwuznacznem o jakiejś nowej erze, o zmianie w polityce wewnętrznej dla wypróbowania charakteru antiszambrującego Polaka, już rozsiewane bywają z rozmysłem wieści, że w jaknajbliższym czasie dokonaną zostanie zmiana radykalna, rząd zaniecha swego prześladowania Polaków, że więc nie należy go drażnić, ale zachować się spokojnie, co więcej, należy mu podać dłoń do zgody i głosować za wszystkiemi jego projektami, inaczej gorsze jeszcze dla nas nastaną czasy. Świeżo opowiadają sobie, że, gdy poseł poznański Cegielski wygłosił swą doskonałą w głównych ustępach przez was przytoczoną i pochwalono mowę, która się tyle różniła od ultralojalnych i konserwatywnych komplementów dla rządu ks. Ferdynanda Radziwiłła i kolonizatora, hrabiego J. Mielżyńskiego, zbliżył się do mówcy wiceprezydent ministerstwa Boetticher, wyraził mu najwyższe uznanie i wypowiedział wielce dwuznaczne słówka: *„nur zu!“* Naturalnie programowcy w łonie koła polskiego, jak tutaj wiadomo, z słów tych wysnuwają jak najdalej idące wnioski i nadzieje i zaklinają swych kolegów, aby głosowali za projektem wojskowym, bo od tego zależy los przyszły naszego społeczeństwa. Oto do czego doprowadza odstąpienie od pewnej i wypróbowanej drogi zasad a bawienie się polityką mrzonek i niczem nieuzasadnionego marzycielstwa. Nasi posłowie rozjechali się teraz do domu i przez czas wakacyi powinni się na miejscu przekonać, jak myśli ogół zdrowy społeczeństwa. My jako słabsi, nie możemy pierwsi robić oferty rządowi, nie wiedząc, jak on sobie myśli począć; mocniejszy powinien tu pierwszy krok zrobić. Tymczasem ten milczy uporczywie i cieszy się zapewne z naszej naiwności. Znajdujemy się obecnie na przełomie. Rząd z jednej strony prowadzi dzieło germanizacyi z żelazną konsekwencyą, choć może z mniejszą ostentacyą, aniżeli dawniej, z drugiej zaś strony pozwala różnym swym podwładnym przebąkiwać półsłówkami o jakichś ulgach, zmianach itp. Na lep tych pustych obiecanek poszli trzeźwi programowicze, którzy już zdziałali tyle, że Koło polskie, które dotąd stanowczo potępiało politykę pokojową rządu, kosztującą corocznie coraz więcej milionów, zawahało się i o głosowaniu przeciwko nowemu projektowi wojskowemu już nie ma mowy. O ile mi wiadomo, „Koło“ ma uchylic się od głosowania. Wobec tej niepewności położenia, chwiejności umysłów i dla wyjaśnienia stanu rzeczy, możeby nawet było lepiej, żeby głosowało za projektem, a programowiczowie otrzymawszy figę możeby już raz na zawsze zaprzestali bawienia się marzycielstwem i wmawiania w społeczeństwo rzeczy, które istnieją dotąd tylko w ich bujnej wyobraźni. Możeby takie radykalne lekarstwo podziałało skutecznie a strumień zimnej wody ostudził ich zapał w powoływaniu się na koronę i chęć „obrony tronu“. W każdym razie są to czasy ciekawe a dla obserwatora pole wcale wdzięczne.

W roku przyszłym obchodzi jedna z najważniejszych i najpożyteczniejszych instytucyj 50-letnią rocznicę swego istnienia. Jest to Towarzystwo Pomocy Naukowej, które powstało za wyłączną inicyatywą niewygasłej u nas pamięci dra Karola Marcinkowskiego, którego życie i działalność w księstwie stanowiły epokę. Jemu zawdzięcza ono cały demokratyczny kierunek we wszystkich pracach publicznych widoczny, jego wyłączną zasługą jest, że mamy dzisiaj tak liczną stosunkowo inteligencyę dzięki stworzonej przezeń instytucyi, która przez swe 50-letnie istnienie tyle już pożytecznych mężów dla społeczeństwa wydała i która właśnie w obecnych czasach ucisku tak niesłychanie ważne oddaje mu usługi. Jest to najwybitniejsza postać całego stulecia bieżącego w księstwie, dumną jest też Wielkopolska, a mianowicie Poznań, że wydał takiego męża, dla którego też i najpóźniejsze pokolenia wdzięczność uczuwać będą. Słusznie też wypada wdzięcznemu społeczeństwu uczcić 50-letni jubileusz istnienia tej najpożyteczniejszej, jaką mamy instytucyi, a zarazem pamięć jej twórcy w odpowiedni sposób. Pomiędzy innemi, najgłówniejszemi są dwa projekta uczczenia pamięci Marcinkowskiego, a mianowicie wystawienia mu przed kościołem św. Wojciecha, w której to parafii się urodził, pomnika, którego koszta obliczono na minimum 15.000 marek, i drugi, mem zdaniem lepszy, zebrania odpowiedniej sumy w charakterze legatu jubileuszowego, z któregoby znowu kilku niezamożnych młodzieńców mogło korzystać na cele wykształcenia. Zebranie takiego legatu jubileuszowego, jako rzecz więcej produktywna, więcej by też odpowiadało wielkiej skromności i zaparciu się siebie, jakiem odznaczał się w ciągu całego żywota Marcinkowski, który żył tylko myślą przysłużenia się społeczeństwu i dla siebie nie żądał żadnych zaszczytów, a już najmniej pomników, chociaż jeżeli komu, to jemu przedewszystkiem należy się pomnik. Nie stać jednak na nie nasze biedne społeczeństwo, za to wdzięczność kilku już pokoleń najlepszym jest pomnikiem dla ich dobroczyńcy.

To też ogólne zgorszenie wywołało u nas ciche z początku nurtowanie naszych ultramontanów, którzy coraz bardziej poczynają u nas podnosić głowy przeciwko pomysłowi wystawienia Marcinkowskiemu pomnika przed kościołem św. Wojciecha. Nurtowaniu temu nadał dopiero widomy wyraz obecny proboszcz parafii św. Wojciecha ks. dr. Woliński w liście swym wystosowanym do zarządu Towarzystwa Pomocy Naukowej, w którym donosi, że on jako dziekan i proboszcz wymienionej parafii pod żadnym warunkiem nie może zezwolić na wzniesienie pomnika Marcinkowskiemu. List ten księdza proboszcza parafii św. Wojciecha wywołał powszechne oburzenie na tę śmiałość, z jaką sobie ów proboszcz pozwala występować jako autokrata nawet wprost przeciwko postanowieniom wyższych władz kościelnych. Pamiętać bowiem należy, że ksiądz arcybiskup Przyłuski, który przecież nie był gorszym katolikiem od ks. Wolińskiego, uznając niesłychane zasługi Marcinkowskiego, jakie położył około społeczeństwa naszego, osobiście z wielką pompą i w asystencyi bardzo licznego duchowieństwa eksportował zwłoki poznańskiego Staszyca na wieczny spoczynek i sam mszę żałobną odprawił. Kiedy u was wzywają arcybiskupi i najwyżsi dostojnicy kościoła władze autonomiczne do sprowadzenia zwłok Mickiewicza kosztem kraju, u nas proboszcz pozwala sobie wbrew arcybiskupom i na przekór całemu społeczeństwu targać się i uwłaczać pamięci męża, który im jest tak drogim.

Ks. Woliński może być zresztą spokojnym, bo pomnik prawdopodobnie nie stanie. Dzisiaj rozstrzygnie poufne zebranie, jak pamięć Marcinkowskiego należy uczcić.

Skuteczność praktykowanego u nas systemu w szkole ilustruje dosadnie fakt, który wielką u nas wywołał sensacyę. Otóż do jednej z tutejszych szkół ludowych uczęszczał pewien głuchoniemy uczeń, nazwiskiem Noskowiak przez 1½ roku, i dopiero po upływie tego czasu przekonał się nauczyciel jego, nie umiejący naturalnie ani słowa po polsku, że ma do czynienia z dzieckiem, które powinno było uczęszczać do tutejszego zakładu głuchoniemych. Fakt ten, który stał się przedmiotem publicznej dyskusyi, niemałego kłopotu nabawi p. Gosslera, gdyż bankructwo jego systemu coraz więcej na jaw wychodzi. Jest to fakt, który doprawdy nie potrzebuje już żadnego komentarza.

Zapowiada się tu świetnie tegoroczny zjazd śpiewaków polskich, który się odbędzie 6, 7 i 8 lipca, i w którym wszystkie prawie tutejsze Towarzystwa nieśpiewackie i wszystkie prawie śpiewackie z Księstwa liczny wezmą udział. Odbędą się dwa koncerta w ogrodach publicznych, koncert w teatrze polskim i wspólny obiad. Zjazd zwołało tutejsze „Koło śpiewackie polskie“, a na czele zjazdu stanęli prezesowie wszystkich Towarzystw tutejszych i uproszono redaktora *Dzien. Pozn.* p. Fr. Dobrowolskiego na głównego przewodniczącego zjazdu. Będzie to pierwszy wielki popis Towarzystw śpiewackich Księstwa. Oby wypadł jak najlepiej i nie potrzebował się powstydzić wobec podobnych zjazdów niemieckich śpiewaków, urządzanych nam przez Niemców i popieranych z góry. Zainteresowanie się tym zjazdem w mieście jest wielkie.

Kongres słowiański.

Już przed kilkunastu dniami podaliśmy wiadomość o kongresie słowiańskim i wskazaliśmy zarazem na genezę i rozwój całej tej roboty. Pierwsza w tej mierze, co jest rzeczą charakterystyczną dla naszych galicyjskich stosunków, odezwała się lwowska *Czerw. Ruś*, puszczając, jako *ballon d'essais*, projekt kongresu słowiańskiego w niewinnym na pozór celu ujednostajnienia alfabetu u wszystkich narodów słowiańskich. Bezpośrednio potem pospieszyło z wyjaśnieniem *Kijewskoje Słowo* i powołało się na list A. Krywcowa do Igna-[illegible] dzienniki petersburskie, jak: *Swiet*, *Grażdanin* i *Now. Wremia*, powtarzając na wyścigi te same argumenta, któremi wojowała na wstępie *Czerw. Ruś*, zalecając ów pomysł jako jedynie zbawienny środek dla całej słowiańszczyzny zachodniej, skazanej na germanizacyę i zatracenie szczepowej swej indywidualności. Wszystkie dzienniki polskie pominęły wtedy całą tę sprawę milczeniem albo też ograniczyły się tylko do krótkiej wzmianki o kongresie, lwowskie *Diło* przeciwnie umieściło artykuł, uczciwie i rozumnie napisany, w którym napiętnowało zamiar zwołania kongresu słowiańskiego w celu zaprowadzenia kirylicy na zachodzie słowiańszczyzny, jako robotę panslawistyczną, podjętą w duchu polityki rosyjskiej i pozbawioną wszelkiej nadziei powodzenia. Najważniejsze ustępy z tego artykułu znane są naszym czytelnikom z *Now. Reformy*. Dziś kwestya zwołania kongresu słowiańskiego zwróciła na siebie uwagę prasy niemieckiej. Wpłynął na to widocznie panslawistyczny prąd, objawiający się coraz silniej w Petersburgu, coraz ściślejsze porozumienie pomiędzy Serbią a Rosyą i niepokojące wieści o celach podróży księcia Czarnogórskiego. Nie wchodzimy w to, o ile te wszystkie wiadomości są prawdziwe, zaprzeczyć się jednak nie da, że w ostatnich czasach podziemna agitacya rosyjska, coraz wyraźniej się zarysowuje, staje się coraz śmielszą i liczniejszych zyskuje zwolenników. Wszystko to musiało wywołać niepokój nietylko w Niemczech, ale i u tych narodów słowiańskich, które propagandzie panslawistycznej, z łatwych do zrozumienia powodów, nie są przychylne. Po *Dile* też zabrała głos — lepiej późno niż nigdy — chorwacka *Agramer Ztg.* i przytoczywszy te same niemal argumenta, któremi myśl kongresu zwalczało *Diło*, kończy artykuł swój następującemi słowy: „Jak długo inicyatywa do przeprowadzenia tych idei, jakie kongres słowiański w programie swoim umieścił, wychodzi od Rosyi: „Słowiańskiego Komitetu“, tak długo zachowają się wobec nich narody słowiańskie chłodno i obojętnie. Nie Rosya jest powołana zabierać głos w tej sprawie, niech raczej stara się u siebie w domu przeprowadzić te zbawienne zamiary, któremi nas pragnie uszczęśliwić, bo jak długo tego nie uczyni, tak długo marzenie o solidarności słowiańskiej pozostanie czczem złudzeniem. W obecnem położeniu nie mają Słowianie wspólnych interesów z Rosyą“

Ze stanowiska polskiego nie uważaliśmy za potrzebne występować przeciw kongresowi. Myśl zwołania kongresu bowiem w celu zaprowadzenia u wszystkich Słowian kirylicy, jako tarczy, chroniącej rzekomo od germanizacyi, wydaje nam się utopią i płodem chorobliwej fantazyi. Że sprawa ta może być na rękę dyplomacyi rosyjskiej, że może być użytą w danym razie jako broń przeciw Polakom, Chorwatom i Czechom, którzy przecież na przyjęcie kirylicy zgodzić się nie mogą, o tem nie wątpimy ani na chwilę, doniosłości jednak nie będzie mieć kongres żadnej. My chyba nie potrzebujemy przypominać, że frazes o uszczęśliwieniu i zjednoczeniu słowiańszczyzny pozostanie tak długo frazesem w ustach panslawistów rosyjskich, jak długo Rosya nie przestanie uciskać u siebie Polaków i Rusinów. A nie sądzimy z drugiej strony, aby było rzeczą polityczną i pożyteczną usuwać się od obrad kongresu. Przeciwnie obecność reprezentantów polskich i ruskich na kongresie i protest głośny z ich strony przeciw obłudnej polityce rosyjskiej odsłoni jeszcze bardziej przed cywilizowaną Europą istotę caratu i całą jego przewrotność. Niech więc kongres zbiera się we Lwowie, w Pradze, wszędzie, gdzie swoboda słowa i przekonań jest szanowana, a wtedy kwestya słowiańska stanie jasno i wobec Słowiańszczyzny i wobec Europy. Czekajmy więc kongresu i weźmy w nim udział, aby wypowiedzieć prawdę tym, którzy nas przedstawiają jako nieprzyjaciół słowiańskiej jedności.

Kwestya socyalna w Anglii.

Dzisiaj, w epoce naprężonego ruchu robotniczego i wielostronnych usiłowań, podejmowanych dla uregulowania kwestyi socyalnej, obowiązkiem jest każdego poważnego organu opinii publicznej notować od czasu do czasu rezultaty już zdobyte na tem polu w społecznej praktyce ludów i w politycznem życiu państw. Stosunki angielskie są pod tym względem szczególnie pouczające, bo w Anglii więcej niż gdzieindziej znajduje zastosowania zasada łączności i solidarności interesów, tak iż silnie zorganizowana społeczność robotnicza staje wyraźnie do walki przeciwko niemniej zwartej falandze pracodawców. Godnem jest uwagi, że społeczeństwo angielskie dobrowolnie i z własnej inicyatywy podejmuje się roli pośredniczącej pomiędzy pracodawcami i robotnikami, i uwzględniając interesa i potrzeby wielkiego przemysłu, okazuje zarazem stanowczą przychylność dla słusznych i uzasadnionych wymagań robotników. Opinia publiczna w Anglii legalizuje, że tak powiem, walkę robotnika z pracodawcą, ale za to z całą stanowczością zwraca się — z jednej strony przeciwko widocznym nadużyciom kapitalistów, z drugiej przeciwko teroryzmowi strejkujących robotników. Tym sposobem w społeczeństwie angielskiem występują silnie dwa ważne czynniki, nadające szczególniejszą cechę socyalnej walce w tym kraju: wyrobiony, praktyczny zmysł korporacyjny i uświęcona przez opinię etyka przemysłu i pracy, w szczególności etyka strejku, obowiązująca, a przynajmniej powstrzymująca zarówno pracodawców, jak i robotników.

Historya ruchu robotniczego w Anglii za ubiegłe dwa lata wymowną jest ilustracyą powyższych uwag zasadniczych. Nie będziemy tu przypominać wszystkich szczegółów pamiętnego strejku robotników gazowych, oraz wszechświatowego rozgłosu bezrobocia robotników, zatrudnionych przy dokach w Londynie, w Liverpool i w Leith. Zwracamy tylko uwagę, że w obu tych wypadkach, jak i we wszystkich niemal innych strejkach w Anglii, powodzenie robotników zależało od ich własnego zachowania się i od opinii publicznej. Robotnicy gazowi ponieśli klęskę, ponieważ postawa ich była zbyt wyzywającą, a żądania nieuzasadnione. Robotnicy doków odnieśli świetne zwycięstwo, ponieważ prowadzili zmowę w sposób stosunkowo legalny, a wytrwale i z wielką zręcznością, a przytem opinia publiczna wystąpiła surowo przeciwko systemowi wyzyskiwania i ucisku, znanemu pod nazwą *„sweating system“*. Wszystkie prawie żądania robotników zostały uwzględnione, odrzucono jednakże zbyt drakońskie żądanie, wkraczające w dziedzinę indywidualnej wolności, jakie chcieli przeprowadzić przywódcy tak zwanej *Labourers Union* (Zjednoczenie robotników), domagając się, by przedsiębiorstwa dokowe dawały jedynie zatrudnienie członkom tego związku.

Niemniej pouczającym jest wielki ruch pomiędzy robotnikami górniczymi w kopalniach węgla, który rozpoczął się w jesieni 1888 roku, a w lutym tego roku wstąpił w nową fazę, kiedy robotnicy sformułowali ostatecznie swe żądania, domagając się między innemi podwyższenia płacy o 10 prc. Cała zmowa prowadzona była z wielką karnością, a jej kulminacyjnym punktem było zgromadzenie delegatów robotniczych 13 marca w Manchester, które w imieniu przeszło 112.000 górników, należących do *„Miners' Federation of Great Britain“* (związek górników Wielkiej Brytanii), uchwaliło na tajnych naradach swe ultimatum: natychmiastowe podwyższenie płacy o 5 prc. i podwyższenie o drugie 5 prc. od 1 lipca t. r. Związek właścicieli kopalń usiłował oprzeć się temu żądaniu, ale zmuszony był ustąpić wobec jedności i karności robotników. Zasługa pomyślnego rozwiązania tej zmowy należy się po części także pośrednictwu kardynała Manninga i lorda-mayora Londynu.

Dzięki praktyczności Anglików, dzięki silnej organizacyi stanu roboczego i potężnej inicyatywie publicznej, posiada Anglia, przy słabej stosunkowo ingerencyi państwa w sprawy socyalne, mnóstwo urządzeń praktycznych, któremi przewyższa inne kraje. Przytoczymy tylko dwie ważne instytucye o zupełnie różnym charakterze. Mamy tu na myśli najpierw *„Woman's Trade Association“*, dzieło biskupa Bedfordzkiego, jest to rodzaj towarzystwa dla popierania pracy kobiet, które postawiło sobie za zadanie kształcić samodzielność i zdolność do własnej pomocy w kobiecie, oraz bronić pracy kobiet przeciwko uciskowi i wyzyskiwaniu. Towarzystwo to, któremu przewodniczy obecnie lord Dunraven, utrzymuje w Londynie biuro informacyjne dla pracy kobiet i czytelnię, dostarczającą pracownicom londyńskim środków rozrywki i kształcenia. Całe przedsięwzięcie odznacza się szlachetnym i rozumnym duchem filantropijnym.

Zupełnie inny ma charakter i o wiele donioślejsze mieć może znaczenie *„London Concilation Board“* londyński komitet pojednawczy. Powstał on z komisyi, wysadzonej przez londyńską Izbę handlową i organizuje się obecnie w „urząd rozjemczy“, którego zadaniem wynajdywać środki i sposoby pokojowego załatwiania sporów i konfliktów pomiędzy robotnikami a pracodawcami. W skład urzędu rozjemczego ma wchodzić po 12 przedstawicieli ze strony robotników i ze strony pracodawców, dalej rzeczoznawcy ze specyalnych wydziałów komitetu dla osobnych gałęzi przemysłu po 3 z każdej strony, wreszcie 4 członków korporacyi londyńskich. W razie zachodzącego konfliktu urząd wzywa obie strony do załatwienia sporu w drodze przyjaznych rokowań: gdy to się nie uda, stara się przynajmniej o utrzymanie pokojowego charakteru zmowy, o ustę-

---

śmiałkiem, nim się opamięta, błyśnie nóż, ujęty ręką, która nigdy noża nie dotykała....“

Upojeni wskrzeszeniem tych wspomnień świętych, pijani trucizną widziadeł, niepomni, iż jad ów, słodki na pozór, ubielił już kośćmi polskiemi lodowe stepy Syberyi, zapełniwszy szpitale garścią dogorywających waryatów, wygnańcy zawiedli chórem pieśń rodzinną, wzruszającą w prostocie swej kolędę, która światu, a więc i im, odrodzenie i zmartwychwstanie zwiastowała. A potęga owej drugiej modlitwy musiała być wstrząsającą, skoro nawet nie rozumiejąca słów jej stara Jakutka, odczuwszy ból tych ludzi, weszła do nich z obrazkiem, bijąc zaś przed nim pokłony, wołała: *Tangara! Aj, Tangara! Aj, Tangara, uruj!**).

Taką jest w zarysie treść Dwóch modlitw; a teraz, czytelniku, racz ją sam osądzić. Co do mnie bowiem, przyznaję, nie umiem tego zrobić. Są rzeczy, w obec których milknie zmysł krytyczny; krwią pisane, sercem się tylko odczuć dają. Ów księgarz-pesymista miał racyę. Szymański targa i szarpie za nerwy, zbyt silnie z życiem naszem związane, abyśmy wobec tej struny, drgającej boleśnym, lecz jednym tylko dźwiękiem, bezstronność sądu zachować mieli. Zresztą, po co tu drobiazgowe roztrząsanie szczegółów? Osiąga on najwyższy cel artysty: wzrusza, porywa, uszlachetnia i zapał do wielkiej a świętej idei budzi; czyż więc nie powinniśmy złożyć ręki do oklasku, witając w nim dzielnego na arenie literackiej szermierza?

Jeżeli przytoczyłem tak obszernie treść Dwóch modlitw, to uczyniłem to dlatego jedynie, iż utwór ten, nosząc na sobie wszystkie cechy dotychczasowych prac Szymańskiego, daje o nich najdokładniejsze pojęcie i pozwala mi do I-go tomu *Szkiców* wcale nie wracać. Drugi tom za to obejmuje jeszcze długą nowelę p. t. Hanusia, która do powyższej kategoryi zaliczyć się nie da.

Nie mistrzowskie to już obrazy natury i głuchych stepów, lodami pokrytych, nie opisy *tajg* jakuckich i mrozów niepojętych u nas, a które autor tak plastycznie opowiada, iż grozę ich czuć się zdajemy, nie sylwetki typów, znakomicie pochwyconych, lecz studyum potężne w swej grozie i posępne zarazem. Czytając je, żałujemy niejednokrotnie, że p. Szymański nie obrał za przedmiot do badań swych jakiegoś szlachetniejszego pierwiastku, że kruszy kopie w obronie kobiety tam, gdzie społeczeństwo, uznając krzywdę jej i względną niewinność, bezkarności jednak zapewnić jej nie chce i nie może.

„Hanusia“ to nie imię jej własne, lecz miano, przybierane przez wszystkie syberyjskie zbrodniarki, które, uciekłszy z *katorgi*, chcą ślad swego pochodzenia zatrzeć. Mężczyzni, w tym samym celu, przywłaszczają sobie nazwę „Iwana“, świat zaś miejscowy i władza, tolerując tych bezimiennych włóczęgów, uważają ich za najgorszego rodzaju przestępców. Wie o tem p. Jacenty, eksnadleśny i podoficer wojsk polskich, a jednak oczarowany pięknością Hanusi, wyrywa ją z hańbiącego otoczenia i pragnie własnem uszlachetnić nazwiskiem. Przed poślubieniem jednak żąda, aby mu wyjawiła swą przeszłość. Kobieta zabić się da raczej, niż tego dopełni warunku. Niezrażony pan Jacenty, pozostawia ją w swym domu, licząc, że zanim będą w stanie wziąć ślub, — ksiądz zjeżdża tu raz do roku zaledwo — upór jej zmięknąć musi. Hanusia znosi czas próby w sposób najchlubniejszy; okazuje się cichą, dobrą i pracowitą, lecz wobec stanowczego kroku woli wyrzec się rehabilitacyi i własnego gniazda, niż wyjawić, za co na osiedlenie w Syberyi i na ciężkie roboty skazaną została. Wygnana po wielu latach wspólnego pożycia przez eks-nadleśnego, Hanusia, wiedząc, iż władza darowuje winę zbiegłym z *katorgi* kobietom, o tyle tylko, o ile je ktoś z mieszkańców za żonę lub sługę weźmie, błaga o miejsce kucharki w znajomym sobie domu, a wkrótce staje się domu tego podporą i opatrznością.

Z chwilą jednak, gdy państwo poruczają Hanusi, która zdobyła już szacunek ich i zaufanie, pieczę nad swem dziecięciem, oświadcza ona, iż pod grozą najcięższej nawet niedoli obowiązku tego podjąć się nie może. Złamana zaś, rzuca im wyznanie, którego wpierw dla zabezpieczenia sobie losu uczynić nie chciała. Tak! jest dzieciobójczynią, dlatego więc właśnie samego widoku niemowlęcia lęka się jak kary najstraszniejszej.

I autor roztacza przed naszemi oczami wstrząsający obraz zbrodni, oraz przyczyn, które ją do niej popchnęły; roztacza go, chcąc uniewinnić swą bohaterkę, — co prawda jednak, cel niezupełnie osiągnięty zostaje. Męczeni szczegółowym, wstrętnym często opisem przejść Hanusi, darowujemy jej wprawdzie winę, lecz nie jesteśmy zupełnie losem jej wzruszeni. Dopiąłby tego łatwiej p. Szymański, wykazując, iż bieda lub niedola popchnęły ją na złą drogę. Z chwilą jednak, gdy opisuje nam zamożność i dostatki rodzicielskiego domu Hanusi, a los, jaki sobie zgotowała, uważa za wynik urody, za predestynacyę pięknych kobiet, nacisk, kładziony na szczegół ten, niesmak w nas budzi. Tyle jest na seryo niedoli, tylu ludzi cierpiących za szlachetniejsze porywy, iż nie stać nas na roztkliwianie się nad dzieciobójczyniami. Prawda, że kobieta ta, dzięki subtelnej analizie autora i śmiałości, z jaką skalpel w serce jej i myśli zapuszcza, wychodzi w naszych oczach oczyszczoną, że nie jest zwykłą zbrodniarką, aureoli jednak kłaść na jej czoło nie możemy, a krótki obrazek Dwie modlitwy, lub taki Srul z Lubartowa będzie nam więcej wart zawsze nad to długie studyum psychologiczne. Jeżeli jednak w oczach czytelnika Hanusia nie dorówna nigdy poprzedniej wiązance *Szkiców*, w rzędzie pisarzy realistycznych nowszej doby zapewnia za to p. Szymańskiemu niepoślednie miejsce.

Anatol Krzyżanowski.

*) Boże! Boże wielki, zmiłuj się!

pstwa ze strony przedsiębiorców i t. p.; w wyjątkowych wypadkach może funkcyonować urząd w charakterze trybunału rozjemczego. Obok tego komitet pojednawczy, podzielony na osobne wydziały dla specyalnych gałęzi przemysłu, prowadzi statystyczno-informacyjne biuro, zbierające wiadomości o stosunkach pracy w Anglii i zagranicą. Łatwo zrozumieć, jak wielkie znaczenie mieć może podobna organizacya w kraju, gdzie wpływ opinii publicznej jest tak potężnym i poszanowanie prawa tak silnem.

Pomijamy znane ustawodawstwo socyalne ubiegłych sesyi parlamentarnych, które obok dążności asekuracyjnych zmierza także do polepszenia sanitarnych warunków pracy i bytu robotników. Wspomnieć tu jednak wypada o nowych usiłowaniach w tym kierunku, o licznych projektach, wniesionych do parlamentu w ciągu bieżącej sesyi, które mają na celu: najpierw ograniczenie pracy dziennej górników, powtóre: upoważnienie władz lokalnych do wyznaczania w pewnych okręgach przemysłowych dodatkowego pół-dnia w tygodniu wolnego od pracy (*Weekly Half Holiay Bill*), wreszcie: dochodzenie i sądowe prześladowanie nadużyć ze strony przedsiębiorców, kierujących się tak zwanym „*Sweating system*".

Wszystkie te usiłowania dowodzą niewątpliwie, że angielskie społeczeństwo poważnie pojmuje kwestyę socyalną i dąży do praktycznego uregulowania stosunków pracy. Czuwa ono nad swą przyszłością i dlatego stosunek robotnika do pracodawcy coraz bardziej poddaje się pod kontrolę opinii publicznej i stopniowo wyrabiają się zasady socyalnej sprawiedliwości, dzisiaj niestety jeszcze dość słabe i chwiejne. W takich warunkach postawa rządu wobec kwestyi socyalnej jest już podrzędnego znaczenia, każdy bowiem rząd w Anglii ulega ostatecznie opinii publicznej albo ustępuje. Gabinet Salisbur-go, gabinet konserwatywny, który stoi badziej na stanowisku interesów arystokratycznych i mieszczańskich i więcej dba o światową potęgę angielskiego przemysłu, niż o aspiracye robotników, musiał jednak uznać doniosłość kwestyi robotniczej i potrzebę reform. Dowodzi tego wypowiedziana niedawno w Izbie lordów mowa Salisburego o socyalizmie, którą premier angielski zakończył temi słowy: „Propozycye socyalistów wskazują istnienie wielkiego zła społecznego, czemu nikt nie jest w stanie zaprzeczyć. Są to niebezpieczeństwa, wskazane przez cesarza niemieckiego w okólniku do mocarstw. Nie podobna oznaczyć, o ile będziemy je mogli pokonać, lecz bądź co bądź obowiązani jesteśmy przeciwko nim walczyć w miarę możności i nie mamy potrzeby obawiać się, że nazwą nas socyalistami i posądzą o pobłażliwość dla sofizmatów i doktrynerskich złudzeń; my bowiem nie przyjmujemy żadnej nowej zasady i nie szukamy nowych dróg, lecz rozwijamy dalej zdrowe tradycye prawodawstwa angielskiego".

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 maja.

Wybór uzupełniający jednego posła do **Sejmu krajowego z kuryi gmin wiejskich powiatu chrzanowskiego** w miejsce ś. p. Artura hr. Potockiego został rozpisany na dzień 10 lipca b. r.

Nowe wybory do Rad powiatowych rozpisało namiestnictwo w 34 powiatach, a mianowicie: w bocheńskim, borszczowskim, brzozowskim, chrzanowskim, cieszanowskim, dąbrowskim, grybowskim, horodeńskim, jaworowskim, kałuskim, kamioneckim, kołomyjskim, kosowskim, krakowskim, krośnieńskim, limanowskim, liskim, łańcuckim, mieleckim, mościskim, myślenickim, niskim, nowosądeckim, nowotarskim, podhajeckim, ropczyckim, rzeszowskim, samborskim, skałackim, sokalskim, staromiejskim, tarnobrzeskim, wadowickim i zbaraskim.

Wybory z gmin wiejskich odbędą się w tych powiatach dnia 18 czerwca, wybory z gmin miejskich dnia 24 czerwca, wybory z Koła najwyżej opodatkowanych w kategoryi handlu i przemysłu dnia 26 czerwca, a wybory z większych posiadłości dnia 1 lipca b. r.

Wedle *Fremdenblattu* rząd bardzo na seryo zajął się i stara się zadość uczynić uchwalonej przez Izbę poselską rezolucyi, w której wyrażono życzenie, aby w terminie otwarcia drugiego toru na kolei Karola Ludwika mogło być przedsięwziętem upaństwowienie tej kolei.

W dalszym ciągu rozpisano wybory do Sejmu śląskiego i wyznaczono terminy wyborów na 30 czerwca dla gmin wiejskich, na 2 lipca dla miast i Izb handlowych i na 4 lipca dla wielkiej własności.

Stronnictwo Lienbachera w Pinzgau ogłosiło odezwę z powodu wyborów sejmowych. W odezwie tej zamieszczono następujący charakterystyczny ustęp: „Pragniemy, aby posłowie nasi zawsze, gdy rozchodzi się o sprawy religii i moralności, działali zgodnie z episkopatem, a we wszystkich innych sprawach postępowali samoistnie. Ci zaś, którzy uchwalili, że we wszystkich sprawach politycznych zdanie episkopatu jest stanowczem, narzucają episkopatowi stanowisko stronnicze, niezgodne z jego wysokiem powołaniem i chcą stronnictwo konserwatywne zamienić w stronnictwo czysto-klerykalne".

Ugoda czesko-niemiecka.

Przedmiotem obrad konferencyi gabinetowej, która odbyła się we wtorek pod przewodnictwem cesarza, miało być przesilenie ugodowe. Rząd godzi się już z myślą, — jak donosi *Tagbatt* Szepsa, że przedłożenia ugodowe nie zostaną w tej sesyi załatwione, przeto zwołać ma sejm czeski na sesyę z początkiem jesieni. Rząd nie chce odstąpić od punktów ugody, uchwalonych na konferencyach wiedeńskich, natomiast poczynić ma znaczne ustępstwa w niektórych sprawach, nie objętych uchwałami tych konferencyi, tak co do udzielenia pewnych subwencyi, jak co do upaństwowienia kilku szkół średnich itp. Tak twierdzi korespondent *Tagblattu*. Wiadomo jednak, że życzenia Staroczechów sięgają znacznie dalej, ci domagają się bowiem znacznych ustępstw w kwestyi języka urzędowego i szkół dla mniejszości narodowych.

Sejmowa komisya ugodowa ukończyła już obrady nad przedłożeniem o radzie szkolnej krajowej. Wniosek Herolda, że trzecie czytanie projektów ugodowych odbyć się ma w sejmie dopiero, gdy rząd wszystkie przedłoży, został odrzucony. Za wnioskiem tym głosowali Młodoczesi i opozycyjna trójka staroczeska: Trojan, Skarda i Kwiczala. Sprawozdawcą komisyjnym wybrany został Mattusz; najbliższe posiedzenie sejmu odbędzie się w piątek, wniosków mniejszości, wniesionych przez Młodoczechów, bronić będzie w Izbie pos. Herold, gdzie przemawiać mają, jak donoszą z Pragi, w rozprawie ogólnej rzecznicy wszystkich stronnictw.

W sprawie ugody toczy się zacięta walka prasowa, z jednej strony Staroczesi nie szczędzą rządowi wymówek i wytykają mu błędy, z drugiej znowu organa półurzędowe zarzucają Staroczechom złamanie słowa, Młodoczechów przedstawiają jako burzycieli porządku społecznego itp. Równocześnie ruszyła się prasa madiarska, a na jej czele słowianożerczy *Pester Lloyd*, przepowiadając najstraszniejsze katastrofy polityczne z tego, że żądaniom Niemców austryackich nie stało się zadość.

Z Niemiec.

Cesarz niemiecki skutkiem potłuczenia się zmuszony jest pozostać w pokoju przynajmniej tydzień, ale stan dolegliwości nie przeszkadza mu bynajmniej w zajmowaniu się sprawami.

Według berlińskiej korespondencyi do angielskiego *Standarda* cesarz Wilhelm w tegorocznej podróży do Anglii będzie miał przy boku kanclerza Capriviego, który pragnie osobiście zapewnić lorda Salisbury'ego, że stosunki między Niemcami a Anglią, nawiązane i troskliwie pielęgnowane przez Bismarka, nie ulegną żadnej zmianie. Podróż cesarza niemieckiego przeto będzie mieć tego roku większe polityczne znaczenie, niż podróż przeszłoroczna, która miała cechę więcej prywatną.

Wynik wyborów i skład obecnego parlamentu niemieckiego oddawna nie podoba się zwolennikom kartelu i wywołuje w nich pragnienie rewizyi powszechnego prawa wyborczego. *Köln. Ztg.* przedstawia tę rewizyę w tym kierunku, aby zamiast okręgów wyborczych zaprowadzić kurye zawodowe — przemysłowców, ziemian, kupców, robotników, lekarzy i t. p. Każda kurya otrzymałaby pewną liczbę reprezentantów. Poruszenie tej sprawy nie podoba się poważnemu dziennikowi *Münch. Allg Ztg.* Dyskusya nad sprawą tak zawikłaną bowiem wprowadziłaby jeszcze większe zamieszanie i obudziłaby niechęć w wielu warstwach ludności. Do przeprowadzenia tak radykalnej zmiany potrzeba nie tylko pomysłu, ale i głębokiego przejęcia się wielką odpowiedzialnością, oraz wielkiej wytrwałej energii ze strony władzy wykonawczej, a trudno przypuszczać, by cesarz podjął się tej sprawy.

Berliński korespondent do *Mosk. Wiedom* donosi, że rząd rosyjski, niezadowolony z opieki konsulatu niemieckiego w Bułgaryi nad poddanymi rosyjskimi, zamierza prosić rząd francuski o wzięcie tej opieki na siebie. Na to oświadcza *Nordd. Allg Ztg*, że w decydujących sferach berlińskich nic o tem nie wiadomo. Wiadomość w *Mosk. Wied* na wszelki wypadek zdradza niechęć pewnych sfer rosyjskich do konsulatu niemieckiego za to, że nie przeszkodził procesowi Panicy, a tem samem nie zapobiegł wykryciu knowań rosyjskich.

Patryotyzm Alzacyi i Lotaryngii.

Wczorajsze telegramy sygnalizowały wielką manifestacyę patryotyzmu Alzacyi i Lotaryngii. Książe Hohenlohe nie przybył wprawdzie do Belfortu na powitanie pana Carnota, gdyż jak pisze *Nordd Allg Ztg.* „od czasu ostatniego powitania w Metzu cesarza niemieckiego przez margr. de Gontant-Birona 1877 roku, stosownie do ugody francusko-niemieckiej tego rodzaju powitania dyplomatyczne z obu stron raz na zawsze zaniechane zostały". Książe Hohenlohe nie przybył, ale przybyły zato tysiące, wyraźnie tysiące Alzatczyków. Dla uniknienia trudności paszportowych na granicy francusko-niemieckiej, dokonano tej pielgrzymki do Belfortu przez Szwajcaryę, by w tem historycznem mieście, które tak ważną odegrało rolę w pamiętnej obronie narodowej złożyć hołd prezydentowi republiki francuskiej i dać wyraz swym uczuciom miłości i przywiązania do ojczyzny-Francyi. W cóż się obracają wobec tej imponującej manifestacyi urzędowe zapewnienia Niemiec, że Alzacya i Lotaryngia jest odwiecznym krajem niemieckim i że ludność tych zabranych prowincyi coraz bardziej czuje się zadowoloną z obecnego swego położenia? Pojmujemy zupełnie wzruszenie p. Carnota, który w przemowie do mera wyraził się, iż czuje się głęboko wzruszonym i że niepodobna mu było wstępować do Belfortu, nie czując się na wskróś przejętym uczuciem patryotycznem. Francya znajdzie te słowa godnemi wnuka wielkiego Carnota, którego wdzięczna ojczyzna przezwała „organizatorem zwycięstwa".

Z Paryża.

Le XIX Siècle zamieszcza sprawozdanie swego londyńskiego korespondenta z rozmowy z Henrykiem Rochefortem, który zajmuje obecnie elegancki „hotel" przy *Regent-Street*. Reporter zastał „nieprzejednanego" radykała francuskiego w negliżu rannym z tomem utworów Alfreda de Musset w ręku. Po niejakiem wahaniu zdecydował się Rochefort wyrazić swe zdanie o bulanżyźmie. Podobnie jak Boulanger, nie myśli on o amnestyi i zupełnie zgadza się na opinię Boulangera, który w jednym liście do Rocheforta pisze, że większa część członków obecnego rządu są to „gałgani", którzy mogą ułaskawić „takiego Dillona", ale nie Rocheforta i nie Boulangera, którzyby ich nigdy nie ułaskawił. Rochefort uważa za najważniejszy błąd bulanżystów ten, że wmięszali politykę do wyborów gminnych i municypalnych, od których właściwie nie mieli się czego spodziewać. Czy Boulanger ma jeszcze teraz popularność w masach, tego Rochefort wiedzieć nie może, ale zapewnia, że gdyby wybuchła wojna, czego zresztą wcale nie pragnie, „generał na czarnym koniu" powróciłby do Francyi. W końcu rozmowy nadmienił utalentowany pamflecista, że wszędzie w wyższem towarzystwie londyńskiem znajduje życzliwe przyjęcie i ma wiadomości polityczne z jak najlepszego źródła, między innemi zapewniał reportera, że pomiędzy Rosyą a Niemcami istotnie nastąpiło zbliżenie i stosunki pomiędzy temi państwami odzyskały dawny przyjazny charakter.

Dzienniki donoszą, że 4 czerwca rozpocznie się przed sądem policyi poprawczej proces znanego agitatora antisemickiego mrgr. de Morès i anarchisty Vallée, oskarżonych o spisek celem wywołania rozruchów rewolucyjnych podczas manifestacyi 1 maja.

Międzynarodowy kongres robotników w Jolimont.

Międzynarodowy kongres robotników górniczych w Jolimont w Belgii mimo wielkiego nacisku ze strony delegatów niemieckich i belgijskich zakończył swoje czynności bez takiego skutku, jakiego sobie życzyli robotnicy niemieccy i belgijscy; roztropne zapatrywania robotników francuskich, a szczególnie angielskich zyskały sobie przewagę. Na porządku dziennym rozpraw i uchwał były trzy punkta: założenie międzynarodowego związku robotników — ośm godzin pracy na dobę — naznaczenie granicy najniższej płacy. Z powyższych punktów przyjęto jednogłośnie tylko punkt pierwszy, jednak z dodatkiem na żądanie delegatów angielskich, że ów związek ma dążyć wyłącznie do towarzyskiego celu, ale nie do politycznego. Co do drugiego punktu o ośmiu godzinach pracy na dobę kilku angielskich delegatów oświadczyło się przeciw temu, a dziewięciu z nich głosowało nawet przeciw upominaniu się o uchwalenie w parlamentach jako normy stałej ośmiu godzin na dobę. Punkt trzeci o płacy, która na wniosek delegatów belgijskich miała wynosić najmniej pięć franków na dzień, został usunięty z porządku dziennego na żądanie delegatów angielskich, którzy wykazali, że sprawa ta nie da się załatwić w jednakowy sposób dla wszystkich krajów, zwłaszcza, że nawet w niedaleko od siebie leżących okręgach górniczych stosunki nie są jednostajne. — Na ostatniem posiedzeniu kongresu delegaci niemieccy i belgijscy postawili wreszcie wniosek, aby kongres ogłosił, że powszechna zmowa i bezrobocie jest jedynym środkiem do osiągnięcia żądań robotników górniczych. Atoli delegaci angielscy oświadczyli stanowczo, że kongres nie ma bynajmniej uprawnienia do podobnych uchwał.

Przyszły kongres ma się zebrać 1 kwietnia roku przyszłego i zająć się kwestyą bezrobocia.

Kronika.

Kraków, 29 maja.

Poseł dr. Weigel wyjeżdża jutro do Lwowa, wezwany przez Wydział krajowy dla porozumienia się w sprawie sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza do Krakowa.

Hr. Antoni Wodzicki powołany został przez marszałka krajowego do pełnienia obowiązków zastępcy członka Wydziału krajowego, chorego p. Oktawa Pietruskiego. Hr. Wodzicki objął już urzędowanie.

Stan zdrowia dra Smolki tak się polepszył, iż chory mógł wyjechać na świeże powietrze do Badenu koło Wiednia. W Badenie zabawi dr. Smolka dwa tygodnie, a następnie wyjedzie do Bielan pod Krakowem, gdzie spędzi całe lato.

Dr. Hoszard, członek Wydziału kraj., wyjechał na kilkutygodniowy pobyt do Karlsbadu.

Restauracya kościoła N. P. Maryi w Krakowie prowadzoną będzie w dalszym ciągu, głównie dzięki ofiarności ks. Juliusza Bukowskiego. Roboty rozpoczęto onegdaj; komitetowi restauracyi przewodniczy obecnie prof. dr. Kazimierz Morawski w miejsce JE. Pawła Popiela, który zrezygnował, motywując ustąpienie swoje podeszłym wiekiem.

Budowa gmachów dla szkół średnich w Krakowie, która miała zostać przeprowadzoną funduszami krakowskiej Kasy oszczędności, ugrzęzła, jak nas informują, w Wiedniu, w drodze między ministerstwami oświaty i skarbu. Powszechnie już znane są opłakane warunki higieniczne lokalów, w których się dotychczas mieszczą krakowskie szkoły średnie, tymczasem pomimo oferty Kasy oszczędności, której Wielki Wydział uchwalił użyć na budowę fundusze tej instytucyi, — sprawa nie może się doczekać załatwienia i wolno wątpić, czy w bieżącym roku coś stanowczego rządowe sfery zadecydują.

P. Wiktor Sikorski, technik z Krakowa, prowadzący obecnie budowę kościoła w Dobrzechowie, otrzymał w namiestnictwie we Lwowie koncesyę na budowniczego z siedzibą w Krakowie.

Izba handlowo-przemysłowa krakowska na wczorajszem posiedzeniu wybrała dla zbadania sprawy, ewentualnie do wzięcia udziału w ankiecie krajowej wyrobu krochmalu i mąki ziemniaczanej, pp. Gustawa Barucha i Hermana Fritscha. Na tem samem posiedzeniu dokonano wyboru kandydatów na assesorów handlowych dla sądu krajowego, jako handlowego w Krakowie i wysłuchano wyczerpującego sprawozdania p Reicha z ostatniego posiedzenia państwowej Rady kolejowej

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców urządzi niebawem loteryę kwiatową w podobny sposób, jak roku zeszłego Dochod przeznaczony na zakład, którego zadanie zbyt doniosłe, aby wśród ofiarnej publiczności nie znalazło poparcia.

W parku dra Jordana dla dzieci tłumnie przybywających tam na naukę gimnastyki i zabawy, urządzono kąpiele z zastosowaniem tuszów wodnych. Pierwszą taką kąpiel urządzono w niedzielę w dawnym budynku restauracyi. Naturalnie kąpieli używają tylko dzieci, którym rodzice na to pozwalają, — a kąpiel sama odbywa się pod nadzorem założyciela parku dra Jordana, który czuwa, aby dziecko nie było spoconem Po kąpieli dopiero rozpoczynają się ćwiczenia gimnastyczne. Jest to nowość, stosowana już w Szwajcaryi i Niemczech, zdaniem lekarzy pożyteczna dla zdrowia młodzieży.

Podrożenie węgla spowodowało podniesienie ceny wapna, cegły i żelaza w stosunku do cen z wiosną roku zeszłego praktykowanych, przeciętnie o 20 prc. W ostatnich tygodniach osłabł znacznie ruch budowlany, spowodowany powyższem podrożeniem materyałów budowlanych, a natomiast znacznym jest popyt o kamienie. Ceny drzewa budowlanego w ciągu ostatnich czterech miesięcy podniosły się z powodu znacznego wywozu do Niemiec przeciętnie o 15 prc. Blacha, której cena wynosiła przed 1 bm. $30^1/_2$ za 100 kilo, podniosła się w cenie nagle na $34^1/_2$ złr. za 100 kilo.

Krakowski klub cyklistów. Na odbytem w dn. 16 bm. walnem zgromadzeniu krakowskiego klubu cyklistów wybrani zostali w skład nowego zarządu na r. 1890/1 pp. Czesław Kieszkowski prezesem, Gustaw Traczewski zastępcą prezesa, A. Szyszkiewicz sekretarzem, A. Raczyński skarbnikiem, W. Ritterschild gospodarzem, zaś Wł. hr. Mycielski, R. Gutowski i H. Niemetz członkami wydziału, a p. Emil Woodak aranżerem wycieczek klubowych.

Sezon bieżący rokuje pomyślną przyszłość temu sportowi, liczba bowiem członków klubu niemal z każdym dniem się powiększa. Oprócz kilku wycieczek, jakie przy sprzyjającej pogodzie, zwłaszcza 3 ostatnie do Wieliczki, Bochni i Mnikowa świetnie się udały, ułożono majówkę na dzień 15 czerwca w Tenczynku, w której także nienależący do klubu miłośnicy tego sportu uczestniczyć mogą. Wyjazd nastąpi o godzinie 6 rano z klubu areny w parku krakowskim. Klub żywi nadzieję, że urozmaicony program wycieczek, oraz z przyjemnością połączony a wygodny sposób zapoznania się z uroczą okolicą Krakowa, zachęci wielu do uprawiania tego praktycznego i higienicznego sportu.

W gmachu św. Ducha z dniem 1 lipca b. r. mają być opróżnione lokale, zajmowane dotychczas na różne cele, a to ze względu, iż część gmachu ulegnie zburzeniu dla przygotowania placu pod budowę nowego teatru.

Towarzystwo opery lwowskiej w niedzielę już rozpoczyna w Krakowie szereg przedstawień.

Budowa teatru. P. Jan Zawiejski wykończył już szkice poprawne, w myśl uwag znawców i życzeń rady miasta, według których ma następnie przystąpić do wykonania szczegółowych planów. W dniu jutrzejszym zbierze się komisya, złożona z pp. Knausa, Dr. Hajdukiewicza i Sarego pod przewodnictwem wiceprezydenta Friedleina, celem szczegółowego rozpatrzenia przedłożonych szkiców.

Z teatru. W sobotę ostatni gościnny występ p. Józefa Kotarbińskiego, i ostatnie przedstawienie w tym sezonie. Na zakończenie ujrzymy jeszcze dwie nowości, mianowicie dwuaktową komedyę z duńskiego Brandesa p. t. „Odwiedziny" z udziałem panny Kałużyńskiej, pp. Kotarbińskiego i Lubicza, oraz wielce oryginalną komedyę grecką p. t. „Nikareta czyli święto Aloi" z udziałem pani Siemaszkowej, pp. Kotarbińskiego, Siemaszki i Antoniewskiego w głównych rolach Prócz tego dodaną będzie nadzwyczaj wesoła jednoaktówka hr Koziebrodzkiego „Stryj przyjechał" z panią Żelazowską i Sobiesławem.

Przewodnika higienicznego, organu krakowskiego Towarzystwa opieki zdrowia, wyszedł numer 5, za maj, i zawiera artykuły nader pożyteczne, informujące o środkach ochrony zdrowia w obecnej porze. Do takich należy rozprawka dra Fr. Murdzieńskiego „o leczeniu skrofułów w porze wiosennej"— i artykuł dra L. Kopffa „o zachowaniu się dyjetetycznem w czasie leczenia zdrojowego." Protokół posiedzenia Wydziału Towarzystwa, statystyka lekarska, — wreszcie działy „Rozmaitości" i „Z bieżącej chwili" uzupełniają treść numeru, jak zwykle umiejętnie dobraną i zasługującą na najszersze rozpowszechnienie.

Komisya akcyzowa miejska ma się zająć w najkrótszym czasie sprawą przyłączenia wszystkich miejscowości, leżących w obrębie wałów fortecznych, do związku gminy m. Krakowa.

Posady dwóch adjunktów magistratu obsadzone zostaną dziś na poufnem posiedzeniu Rady miasta.

Zmarli. W Krościenku zmarł w 73 roku życia właściciel dóbr Krościenka i Grywałdu Hieronim Michał Dziewolski. Zmarły otaczany był powszechnym szacunkiem w okolicy, gdzie blisko 50 lat stale mieszkał. Szczególnie pod względem prowadzenia gospodarstwa leśnego służył on za wzór okolicznym ziemianom. Długi szereg lat był członkiem Rady i Wydziału powiatowego, oraz przewodniczącym Rady szkolnej, a każdy z obowiązków publicznych spełniał z gorliwością i pożytkiem.

Ważne dla przemysłowców orzeczenie wydał świeżo najwyższy trybunał sądowy. Orzekł on, że umowa, zawarta między rodzicami lub opiekunami chłopca oddanego do nauki rękodzielniczej, a majstrem mającym tej nauki udzielać, może być każdej chwili rozwiązaną, jeżeli zostanie stwierdzonem, że majster, zamiast uczyć chłopca rzemiosła, używa go do posług domowych. W tym wypadku winien będzie majster zwrócić pobrane już wynagrodzenie za naukę, chociażby nawet wymienionem było w zawartej umowie, iż w razie jej zerwania wynagrodzenie to przypaśćby miało na rzecz majstra.

W Brzesku odbędzie się w niedzielę d. 1 czerwca w sali kasynowej przedstawienie teatralne amatorskie, złożone z trzech jednoaktowych komedyjek („Na przystanku", „Stryj przyjechał" i „Tatuś pozwolił") na rzecz założyć się mającej ochronki dla ubogiej dziatwy miejscowej. Łaskawe datki przyjmuje p. R. Niwicki w Brzesku.

Z Warszawy. Zjazd prawników, którzy w roku 1870 ukończyli wydział prawny na uniwersytecie warszawskim, odbędzie się dnia 29 czerwca br. Po dziesięciu latach zbiorą się znów koledzy, aby odnowić serdeczny koleżeński stosunek, wydobyć z przeszłości szereg wspomnień, których dziesięcioletni okres czasu obficie zapewne dostarczy, podzielić się myślami, wrażeniami, wreszcie projektami na przyszłość i przeżyć znów jeden dzień tem życiem, które, im bardziej się od niego oddalamy, tem więcej ma dla nas uroku. Program zebrania taki sam, jak przed dziesięcioma laty. Zebrani rozpoczną ten dzień pamiątkowy od wysłuchania wotywy w kościele archikatedralnym św. Jana o godzinie 9 rano, śniadanie koleżeńskie odbędzie się w resursie kupieckiej; spędzenie reszty dnia zależne będzie od postanowień powziętych wspólnie.

Uczczenie pamięci Chałubińskiego. Dzienniki warszawskie donoszą, iż osoba, z nazwiska dotąd nieznana, ofiarowała 10 000 rs. na założenie instytucyi hygienicznej w Warszawie, mającej uczcić pamięć Chałubińskiego. Nad sposobem zużytkowania tego funduszu, jak donosi *Medycyna*, obraduje grono lekarzy.

Poszukiwanie spadkobierców. Sąd gminny V-go okręgu powiatu piotrkowskiego, mieszczący się w osadzie Rosprza, ogłasza o spadku, pozostałym po ks. Ignacym Bogusławskim, administratorze parafii Mierzyn, zmarłym w d. 11 lipca 1882 r.

W lutym r. b. zmarła w Lizbonie blisko 80-letnia staruszka, wdowa po przemysłowcu i finansiście portugalskim, Carrenader. Nieboszczka nie rozporządziła swoim milionowym majątkiem, ani też nie zostawiła żadnych spadkobierców na miejscu, trzy córki bowiem pani Carrenader bezdzietnie daleko wcześniej umarły. Dopiero z dowodów osobistych staruszki przekonano się, iż zmarła była urodzoną w Lublinie, jako Anna Domicela Karszowiczówna, córka Józefa i Michaliny z Ferdyngów. Młodociane lata Karszowiczówny nie są znane, dość, że w roku 1835, jako śpiewaczka opery w Lizbonie, zaślubiła przemysłowca Carrenadera. Od tej pory, zdaje się, iż żadnych stosunków z krajem i rodziną nie miała. Do spadku legitymuje się obecnie bratanek, p. Karol Karszowicz, współwłaściciel młyna parowego w Bełtówce Są jednak dzieci po drugim bracie, Kazimierzu Karszowiczu, i te również mogą mieć prawo do spadku. Informacyj udziela p. Aster w Lizbonie, ulica św. Franciszka nr. 38. Spadek w samych kapitałach wynosi około 5 milionów fr., nie licząc posiadłości ziemskich

Jeden z ostatnich lirników ukraińskich, Ostap Weresaj, zmarł niedawno w 83 roku życia. Śmierć jego zadała ciężki cios ludowej pieśni ukraińskiej. Między swoimi był on uważanym za postać legendową, widziano w nim odblask Bojana. Pieśni śpiewane przez niego miały wagę nietylko jako materyał etnograficzny, ale także z powodu swej wartości literackiej. Wiele historycznych dum ukraińskich Weresaja spisano, a pisma rosyjskie liczne o nim zamieszczały wzmianki Na zjeździe archeologicznym w Kijowie w r. 1874 jednym z głównych punktów programu były także śpiewy jego.

Z Petersburga. P. Jan Łoś, wychowaniec uniwersytetu petersburskiego, mianowany został w tymże uniwersytecie docentem przy katedrze języków słowiańskich. Akademię prawniczą wojskową w Petersburgu ukończył z odznaczeniem p. Bohdan Kutyłowski

Podróż przez Atlantyk. Kilku kapitalistów z Kanady i z Anglii zawiązało towarzystwo, mające na celu znaczne skrócenie czasu podróży przez ocean Atlantycki, tj. zamiast odbywać drogę, wynoszącą 5646 kilometrów pomiędzy Nowym Jorkiem a Liwerpoolem, można ograniczyć ją tylko do 2945 kilometrów. Parowce w tym wypadku wychodziłyby z portu św. Karola na brzegu Labradoru i przybywałyby do portu Milford przez Pembroke. Z portu św. Karola urządzoną zostanie kolej żelazna na przestrzeni 844 mil do Quebeku Zrobiono następujące wyliczenia: obecnie przebywa się drogę z Chicago do Nowego Jorku w ciągu $23^1/_2$ godzin, a zatem z nowego Jorku do Liwerpoolu na najszybszym parowcu w ciągu 6 dni $8^1/_2$ godzin. Z Chicago do portu św. Karola jechać się będzie dobę i 23 godzin, a na parowcu tegoż portu do Milfortu 3 dni i 13 godzin, co razem stanowić będzie 5 dni 12 godzin. Kapitał nowego towarzystwa wynosi 5 milionów funtów szterlingów.

Ze Stowarzyszeń.

— II walne zgromadzenie Tow. kandydatów notaryalnych zagaił w niedzielę w sali rozpraw sądu krajowego we Lwowie prezes p. Rastawiecki wobec 31 członków i 5 gości z krakowskiego Towarzystwa, przybyłych specyalnie na to zgromadzenie. Przybyli dr. Zajączkowski, dr. Łukaszewicz, dr. Arlet, dr. Glück z Krakowa i dr. Hahn z Bochni. Zeszłego roku lwowskie Tow. wysłało swoich delegatów na walne zgromadzenie do Krakowa, odbyte 7 grudnia 1889, gdzie założono Tow. kandydatów notaryalnych na pół roku przed lwowskiem. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności wydziału, sprawozdanie skarbnika i udzielono absolutoryum wydziałowi. Członków wspierających liczyło Towarzystwo w 1889/90 r. 39, a członków zwyczajnych 86. Dochód wynosił do 31 marca br. 480 złr., rozchód 140 złr. 45 ct., pozostałość kasowa wynosi 339 złr. 55 ct., którą ulokowano w gal. kasie oszczędności. Majątek Towarzystwa wynosi 415 złr. 55 ct. Uchwalono zmienić statut co do udzielania zapomóg i postanowiono wydawać wspólnie z krakowskiem Tow. *Kwartalnik*, który wychodzi już 2 rok w Krakowie. Redakcya pozostanie w Krakowie; część materyałów dostarczać będzie Tow. lwowskie, które także subwencyonować będzie *Kwartalnik* — natomiast wszyscy członkowie otrzymywać będą to pismo bezpłatnie. Z przekazanych wydziałowi z. r. spraw, załatwiono częściowo wniosek co do uregulowania wzaj. stosunku między kandydatami a rejentami, a to w ten sposób, że zaprowadzono pośrednictwo między zgłaszającymi się o posady a poszukującymi współpracowników. Inne zaś wnioski zostały bądź to już przez wydział załatwione, co wykazano w sprawozdaniu, bądź też dla krótkości czasu przekazano je następnemu wydziałowi. Prezesem wybrany został ponownie p. Jan Rustawiecki, wiceprezesem p. Antoni Schiller, skarbnikiem p. Wojciech Mayer. Do wydziału weszli pp. Angielczykowski, dr. Blumenfeld, Dębicki, Czerny, dr Czermak, Gałziński, Górnicki, Rudnicki, Tokarski, zastępcami pp. Bałaban, Deskur i Rozłucki. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp. Marynowski, Rodowicz i Waydowski. Ostatecznie nastąpiły wnioski członków. Co do ogólnej reformy instytucyi kandydatów notaryalnych pod względem ustawowym i administracyjnym, postanowiono sprawę tę przekazać nowemu wydziałowi do załatwienia z uwzględnieniem myśli, podniesionych przez p. Dębickiego. Ponieważ wezwano rejentów, ażeby wpisywali kandydatów notaryalnych do kasy chorych — postanowiono więc polecić wydziałowi zastanowić się, czy nie wypada zaremonstrować przeciw temu. Na tem zamknięto posiedzenie o godz. 3 po południu, poczem w hotelu Europejskim odbyła się wspólna uczta. Wśród licznych toastów, wznoszonych na pomyślność gości krakowskich i łączność Tow. lwowskiego z krakowskiem — wyróżnił się toast dla Łukaszewicza z Krakowa na pomyślność pracy nad ludem, przyjęty z zapałem, tudzież toast Rusina p. Rudnickiego, wygłoszony po rusku na zgodę polsko-ruską. Po uczcie wszyscy uczestnicy udali się gremialnie na wysoki zamek — wieczorem zebrali się znowu na ucztę pożegnalną.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 31 maja: Trzeci i ostatni gościnny występ Józefa Kotarbińskiego, artysty teatrów warszawskich, po raz pierwszy „Odwiedziny", sztuka w 2 aktach z duńskiego Edwarda Brandesa i po raz pierwszy „Nikareta czyli święto Aloi", komedya grecka w 1 akcie Feliksa Cavallotti'ego.

TEATR.

Pierwszy występ p. Kotarbińskiego w „Hamlecie" Szekspira.

(*nt.*) Być, czy nie być i refleksye na ten temat, refleksye ciągłe i obok najgorętszych uniesień brak siły woli należytej do spełnienia powziętych planów, bezustanne patrzenie w przeszłość, a nie zdawanie sobie jasnej sprawy z przyszłości, do której

się dąży — oto czynniki, z których przeważnie składa się posępna postać królewicza duńskiego, nakreślona genialnie przez największego z autorów dramatycznych. Postać to nieśmiertelna i zawsze, ciągle, w każdem pokoleniu się odradzająca. Zwłaszcza dziś, w tym wieku choroby woli i pessymizmu, ileż epigonów mamy z tego typu. W życiu i w literaturze spotykamy ich ciągle. Sienkiewicz n. p. pisze „Bez dogmatu" i w zmienionych warunkach opisuje nam typ pokrewny Hamletowi w Płoszowskim. Literaci komentują w najrozmaitszy sposób to arcydzieło Szekspira — w ślad zaś za tem i artyści dramatyczni odtwarzają królewicza duńskiego często w wręcz odmienny sposób.

Jak dotychczas, sprawa nie została rozstrzygniętą, o ile w myśl autora Hamlet miał istotne zboczenie umysłowe — zdaje się też, że do tego nigdy nie przyjdzie. Artysta więc tworzy tę postać według osobistego przekonania i musi własną inteligencyą i konsekwentnem przeprowadzeniem postawionego założenia, usunąć przed widzem wszelkie wątpliwości, jakie mógłby ewentualnie wzbudzać przedstawiony przezeń charakter. P. Kotarbiński to nietylko artysta o niezwykłym talencie, ale zarazem i krytyk, literat, co lata strawił przy studyach nad Szekspirem — nie dziw więc, że mając umysł wysoce samoistny, pojął i Hamleta zupełnie oryginalnie i postać tę przystroił w sobie właściwy koloryt. Przedewszystkiem zerwał on z tradycyjnym patosem Rossiego i Irvinga i ograniczył znacznie ten nerwowy podkład, jaki często artyści jak n. p. amerykański tragik Boot, lub Mounet-Sully, pierwszy bohater komedyi francuskiej, usiłują nadać tej roli.

P. Kotarbiński rozwinął grę swoją na spokojnem tle melancholii i starał się przedewszystkiem o pewien klasyczny spokój, w ramach którego odtworzył nam typ niezwykle konsekwentnie i z wielkim realizmem przeprowadzony. Sztuka dramatyczna stoi pośrodku między poezyą a malarstwem, lub rzeźbą, gra zaś p. Kotarbińskiego zbliżoną jest najbardziej swoją spokojną plastyką do tej ostatniej gałęzi sztuk pięknych t. j. do rzeźby. Nie drażni on i nie szarpie nerwów naszych za pomocą efektów wyśrubowanych, ale przemawia z powagą w sposób zrozumiały tak, że widz doznaje wrażenia podniosłego i przejmuje się mimowolnie temi pojęciami, jakie artysta w duszę jego przelewa. W teatrze patrzy się na niego ze wzrastającem zajęciem, wyszedłszy zaś z widowiska dochodzi się dopiero do świadomości, jak potężne i uszlachetniające wrażenie gra jego na nas wywarła.

Jeżeli zaś Hamlet w interpretacyi innych artystów porywał nas, lub zachwycał — to jednak czuliśmy się obcymi tej postaci, i dopiero widząc ją w grze obecnego gościa warszawskiego przekonujemy się, że jest to typ dobrze nam znany i zrozumiały i mimowolnie myśl nasza zwraca się odtąd ku niemu, jako ku komuś dobrze nam znanemu, z którym nareszcie zawarliśmy bliższe stosunki. Utrwalić na czas dłuższy w umyśle publiczności kreacyę jakąś, przekonać tę publiczność, że tak a nie inaczej wyglądać ona musi w rzeczywistości, i wypełnić ją aż do najdrobniejszych szczegółów życiem, barwami — to niewątpliwie najwyższy tryumf dla aktora, a o takim mówić może p. Kotarbiński, bo istotnie kto raz widział go w Hamlecie, temu na długo zaiste wyryje się w pamięci ta postać smętna królewicza duńskiego. A był to królewicz w całej pełni tego wyrazu. W ruchach, mowie, pozach, czy geście dumny, wyniosły i pyszny — z całą świadomością swego stanowiska i pozycyi socyalnej.

Wyższość tę społeczną Hamleta oddał p. Kotarbiński z prawdziwem mistrzowstwem, a rzecz to niełatwa przy ciągłych i tak zmiennych przejściach z jednych uczuć w drugie, utrzymać się zawsze w tonie i stylu właściwym. Zwłaszcza dziś, wobec pewnego zrównania wszystkich ludzi, tem trudniejszem jest odtworzenie w całej pełni prawdy i wierności tego rysu średniowiecznej dumy i poczucia godności, z jaką syn króla, pomazańca bożego przemawiać musi, nawet wówczas, gdy się wije z bólu i biada nad hańbą rodu swego.

Hamlet p. Kotarbińskiego, to natura już od początku trochę chora, skutkiem ciągłej analizy, skierowanej ku sobie i drugim, zwłaszcza, że dociekania te nie prowadzą go do zdecydowanych wniosków jakiejś akcyi. Organizm jego fizyczny i cały nastrój umysłowy zapowiadają nam od razu z kim mamy do czynienia i już to założenie usprawiedliwia następnie całą akcyę. Jak później, tak i teraz zachowuje p. Kotarbiński najzupełniejszą miarę artystyczną i w każdem jego poruszeniu przebija się istotna świadomość wszystkich środków technicznych, jakich używa do uplastycznienia przedstawionego przez się charakteru. Ta jednolitość w ciągu całej gry i przystosowywanie się do założonego planu chociażby w najdrobniejszych szczegółach, to największy przymiot inteligentnej gry artysty warszawskiego.

Po za tem rozporządza on obecnie wszystkiemi warunkami fizycznemi i wielką rutyną sceniczną. Siła i groza dramatyczna, zarówno jak i ironia czy szyderstwo, znajdują w grze jego tak wierny i dobitny wyraz, że zaprawdę trudno i wyobrazić sobie lepszego oddawania tych uczuć. Głos jego potężny a głęboki nadaje się elastycznością swoją do najsubtelniejszych modulacyj. Dykcya prześliczna i niezwykle poprawna może za wzór służyć wszystkim artystom. Cały wyraz twarzy i oczu nadaje się znakomicie do wszelkiej gry mimicznej, ruchy zaś i sposób pozowania się zdradzają artystę, co już przełamał wszystkie trudności techniczne i dla którego światło kinkietów staje się sferą, w której dopiero żyje i porusza się z prawdziwą swobodą.

Poszczególne sceny, w których p. Kotarbiński miał najświetniejsze momenta, wymieniać nie możemy, — musielibyśmy bowiem przejść po kolei całą tragedyę, a na to nam szczupłość ram dziennikarskiego sprawozdania nie pozwala. Tyle tylko jeszcze dodamy, że pojął on Hamleta jako człowieka, który nie udaje obłędu, ale ktory zmysły istotnie postradał i tylko chwilami przychodzi do świadomości. Zresztą w grze jego przeważa jeden ton przedewszystkiem, tj. pierwiastek refleksyjny, który tylko chwilami pozwala mu wybuchać w całej pełni uniesienia pod wpływem silnego jakiegoś wrażenia.

Występ ten pierwszy p. Kotarbińskiego był też prawdziwą biesiadą duchową dla tej publiczności, co mając smak wybredny, pospieszyła do teatru na powitanie znanego u nas już z dawniejszych występów gościa warszawskiego.

Całość przedstawienia nie wypadła niestety w ensemblu zupełnie dobrze. W trudnej roli Ofelii wystąpiła p. Sułkowska, a aczkólwiek nie zupełnie nas zadowolniła, to jednak zaprzeczyć nie można, że pojedyncze sceny, zwłaszcza o lirycznym podkładzie, wypadły zupełnie poprawnie, zbywało jej tylko na tej grozie, którą należało podmalować momenta obłąkania. Po za nią zasługuje jeszcze na wzmiankę korzystną p. Werner i p. Antoniewski.

Dział ekonomiczny.

Walne zebranie krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

W piątek i w sobotę 23 i 24 odbywały się w Krakowie w sali Towarzystwa ubezpieczeń posiedzenia walnego zgromadzenia Towarzystwa rolniczego przy licznym współudziale członków miejscowych, oraz prezesów i delegatów okręgowych Towarzystw rolniczych,

Na posiedzeniach był obecny jako komisarz rządowy p. delegat namiestnika Kuczkowski. Obrady zagaił pierwszy wiceprezes Towarzystwa, pan Stanisław Homolacs w dłuższem przemówieniu, kreśląc cnoty zmarłego prezesa Towarzystwa, ś. p. hr. Artura Potockiego. Zgromadzenie przez powstanie oddało cześć jego pamięci.

Po przemówieniu przewodniczącego zabrał głos wiceprezes Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie hr. Stanisław Stadnicki i wyraził życzenie tego Towarzystwa dla krakowskiego Towarzystwa rolniczego, z którem Towarzystwo lwowskie zawsze ręka w rękę iść pragnie. W imieniu komitetu dziękuje hr. Karol Scipio za te wyrazy uznania i zachęty, konstatując, iż w ostatnich latach między obiema instytucyami wzorowa panowała harmonia.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności komitetu od ostatniego zebrania ogólnego (ref. p. H. Lewiecki). z czynności Towarzystw okręgowych, (ref. p. Maryan Dydyński), oraz sprawozdania sekcyi administracyjnej o zamknięciu rachunków z subwencyj ministeryalnych i funduszów własnych Towarzystwa, tudzież administracyi *Tyg. roln.*, referował pan Antoni Wrotnowski w sprawie premilinarza budżetowego Towarzystwa i *Tyg roln.* na r. 1890

Ze sprawozdania komitetu dowiadujemy się, iż działalność jego w ubiegłym roku była nader ożywioną. Komitet odbył w tym czasie 10 plenarnych posiedzeń i 9 narad w specyalnych kwestyach. Biuro komitetu wysłało i odebrało w różnych sprawach 1265 pism i 57 urgensów. Jak w latach poprzednich, dokładał komitet usilnych starań, celem wyjednania u rządu obfitszych subwencyj, a w obec przyrzeczonego poparcia Wydziału krajowego pokładać się godzi nadzieję pożądanego skutku. Dalej zajmował się komitet gorliwie składami krajowemi, sprawą składu chmielowego i uzyskania dla chmielu krajowego uznania na targach międzynarodowych, zakładaniem szkół rolniczych i szkoły gospodyń, otwarciem Wydziału rolniczego na uniwersytecie Jagiellońskim, pomocą i ulgami dla rolników, dotkniętych klęską posuchy itd.

Ze sprawozdania o działalności Towarzystw okręgowych, wyjmujemy następujące szczegóły: Towarzystw takich istniało w zachodniej Galicyi 11, jednakowoż nie wszystkie nadesłały szczegółowe relacye tak, iż obraz ich działalności mógł być tylko ogólnikowo naszkicowany. Komitet nie może zataić, iż obok kilku Towarzystw ruchliwych, z żywotną i wielostronną działalnością, między którymi niezawodnie w pierwszym rzędzie wymienić wypada Towarzystwo rzeszowskie, wielickie i kilka innych, większość Towarzystw zachowuje się dosyć apatycznie. Wytwarza się stąd między stowarzyszonymi pewne zwątpienie w pożyteczność Towarzystw, które przerodzićby się musiało z czasem w zupełną dezorganizacyę, gdyby nie wytrwała i ciągła usilność kilku ludzi, stojących u steru, którzy nie zrażając się ogólnem zobojętnieniem stowarzyszonych, podtrzymują w Towarzystwach tętno życia.

Nie da się zaprzeczyć, iż stan podobny nie jest naturalnym i pragnąć należy, aby ustąpił miejsca żywszej i obfitszej w rezultaty działalności ogółu członków. Bardzo pożądaną byłoby rzeczą, ażeby towarzystwa okręgowe organizować chciały, bądź samoistnie bądź łącznie z Towarzystwami sąsiedniemi, spółki dla swoich członków, któreby im przynosiły realne i widoczne korzyści i ułatwienia. Spółki takie mogłyby być albo produkcyjne, albo handlowe, albo wreszcie konsumcyjne. W niektórych Towarzystwach dostrzegać się już dają próby takiej właśnie działalności, że tylko wspomnimy o projekcie spółki spirytusowej w Jasielskiem, o stowarzyszeniu spożywczem w Bialskiem i t. p. Nie wątpimy, iż myśl spółek znajdzie życzliwe przyjęcie w kołach prowincyonalnych i że powstałe lub powstać mające projekty nie rozbiją się o obojętność stowarzyszonych.

Po wyborze komisyi kontrolującej, w której przewodnictwo przypadło p. Zdzisławowi Włodkowi, odczytano sprawozdanie sekcyi hodowlanej (ref. p. Karol Czecz), oraz sekcyi chmielarskiej. (ref. dr. Stanisław Niedzielski.)

Z kolei przystąpiono do wyboru prezesa w miejsce ś. p. Artura hr. Potockiego. Wybranym został jednogłośnie ks. Eustachy Sanguszko. Wśród oklasków całego zgromadzenia podziękował nowo obrany prezes za zaszczytny dla niego wybór, a wspomniawszy o zasługach swego poprzednika, zapewnił, że dołoży starań, aby odpowiedzieć swemu zadaniu.

Po wyborze prezesa nastąpiły wybory 4 członków komitetu centralnego. Wybrani zostali pp. Adam Jędrzejowicz, dr. Juliusz Leo, dr. Stan. Niedzielski i Andrzej hr. Potocki.

Na tem zakończono posiedzenie piątkowe.

Towarzystwo dostaw dla armii.

W niedzielę odbyło się we Lwowie w sali ratuszowej zgromadzenie członków „Towarzystwa dostaw dla armii". Obecnych było 34 członków, reprezentujących 78 głosów. Na zgromadzenie przybyli również posłowie pp. Michał Michalski i Stanisław Niemczynowski.

Dyrektor Towarzystwa p. Bolesław Mikuliński zagaił zgromadzenie, a przedstawiwszy działalność dyrekcyi, podjętą w celu otrzymania dostaw dla armii zaprosił p. S. Wysockiego do przedstawienia sprawozdania z czynności komisyi konsorcyjnej i dyrekcyi za czas od 1 listopada 1889 do 25 maja 1890.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, iż Towarzystwo liczy obecnie 182 członków, z kapitałem 35.000 złr., a pomimo że 21 członków wystąpiło z Towarzystwa, kapitał zwiększył się prawie o 4.000 złr., do czego przyczyniła się głównie gmina miasta Lwowa, przystępując do Towarzystwa jako członek z udziałem w kwocie 3.000 złr., za co wyrażono serdeczne podziękowanie w ręce pierwszego delegata miasta, p. Michała Michalskiego.

Przy rozpisaniu licytacyi w lutym b. r. na dostawę 25.000 par butów, oraz pewnej części wyrobów rymarskich, wzięła dyrekcya czynny udział i doprowadziła do tego, że przeszło 100 członków wniosło na te dostawy oferty. Na koszta administracyjne z kapitału, złożonego w Banku krajowym, nie użyto ani centa; pokryto koszta te bądź początkowo przez dyrekcyę, bądź przez przemysłowe stowarzyszenia lwowskie, tudzież subwencyą Wydziału krajowego z r. 1889. W ostatnich czasach udano się po raz wtóry o subwencyę do Wydziału krajowego i dzięki interwencyi posła do Sejmu, p. Michała Michalskiego jest nadzieja otrzymania kwoty 500 złr. O rozpisanej licytacyi dla obrony krajowej zawiadomiono członków o tem, że oferty najdalej do 30 maja b. r. mają być wniesione.

Po przyjęciu do wiadomości tego sprawozdania z z czynności dyrekcyi wyraziło zgromadzenie na wniosek p. Jana Brojanowskiego, delegata z miasta Brodów, podziękowanie przez powstanie tak dyrekcyi, jak i obecnym posłom za ich niestrudzoną czynność w celu otrzymania dostaw podjętą i za ich wyczerpujące wyjaśnienia i uwagi, zgromadzonym przedstawione.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru rady nadzorczej. Powołany, w myśl §. 41 statutu, na przewodniczącego p. Stanisław Niemczynowski, wezwał na sekretarzy pp. Józefa Bolińskiego i Jakóba Schapirę i zarządził wybór rady nadzorczej. W skład tejże weszli jako członkowie, pp.: dr. Lewakowski Karol, Niemczynowski Stanisław, Szczepanowski Stanisław, Flaczyński Wilhelm, Kostka Antoni, Kozak Tomasz, Kuliński Antoni, Kwaśniewski Feliks, Kostecki Kasper, Momidłowski Józef, Schapira Jakób, Skwarczyński Antoni, Strzemecki Wacław, Tyberski Alojzy i Witosławski Teofil. — Jako zastępcy: Gorecki Jan, Smutny Karol, Sembratowicz Michał, Schuster Dymitr, Jan Veith.

Do komisyi kontrolującej wybrani zostali pp.: Dydacki Franciszek, Ciuchciński Stanisław, Skarbek Ludwik, Baranowicz Wincenty i Platowski Stanisław.

Po wyborach rada nadzorcza ukonstytuowała się zaraz, wybierając swym prezesem p. Stanisława Niemczynowskiego, a zastępcą p. Michała Sembratowicza.

W skład dyrekcyi weszli pp.: Bolesław Mikuliński, Józef Boliński i Jan Spożarski. Jako zastępcy pp.: Franciszek Mozer, Wojciech Niemkiewicz i Jan Brojanowski.

W końcu uchwaliło zgromadzenie, ażeby cały kapitał Towarzystwa użyć na zakupno materyałów dla członków-oferentów i na tychże kaucyę, złożyć się mającą po przyjęciu ofert przez ministerstwo wojny Zwrot kaucyi musi gwarantować stowarzyszenie przemysłowe.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa na posiedzeniu z dnia 27 b. m., po załatwieniu kilku spraw administracyjnych podrzędniejszego znaczenia, zatwierdziła przedłożone sobie zamknięcie rachunków z r. 1889, wydelegowała do ankiety, która ma zebrać się w Wydziale krajowym w sprawie zakładania krochmalarń, członka Izby p. Kochanowskiego i uchwaliła wysłać adres do arcyksiężniczki Maryi Waleryi z okazyi jej zaślubin.

Konwersya 5 proc. listów gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego rozpocznie się niebawem, w tych dniach bowiem wypowie Towarzystwo te listy w ogólnej sumie 285 mil. złr., a właścicielom zaofiaruje w imieniu konsorcyum, które konwersyę przeprowadza, taką zmianę na listy 4½ procentowe, iż otrzymają je oni po kwocie 99·50 złr. z dodatkiem różnicy kuponu. Na taką wymianę przeznacza konsorcyum 20 milionów 4½ procentów listów i zamierza ją przeprowadzić w przyszłym miesiącu.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 29 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738.1 mm	737.0 mm	740.6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°0	+11°,6	+12°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	NE 2	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93 %	94 %	78 %
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm	10 deszcz	10	10

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy własne Nowej Reformy".)

Wiedeń, 29 maja. Projekt podziału czeskiej rady szkolnej wejdzie jutro pod obrady w pełnej Izbie.

Berlin, 29 maja. Dymisya ministra skarbu Scholza jest już stanowczo zdecydowaną.

Belgrad, 29 maja. Minister Gruicz, zapytywany w sposób urzędowy przez posła austro-węgierskiego, przeprosił posła za ubliżające dla Austryi mowy, wypowiedziane na pogrzebie Kacańskiego, redaktora dziennika *Velika Srbja*, pomimo że na pogrzebie obecni byli wszyscy prawie ministrowie serbscy.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 29 maja. Walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei południowej przyjęło do wiadomości sprawozdanie, które po pierwszy raz przedstawiło wyniki osobno z sieci austryackiej, a osobno z sieci węgierskiej. Rada administracyjna otrzymała upoważnienie do ułożenia z rządem osnowy oświadczenia o sposobach ewentualnego wykupienia sieci kolejowej przez skarb państwa. Prezydent oznajmił zgromadzeniu, że Rada administracyjna badała szczegółowo sprawę konwersyi długów, szczególnie pożyczki pięcioprocentowej; ale projekt nie okazał się korzystnym, dlatego zaniechano całą sprawę.

Praga, 29 maja. Komisya ugodowa odrzuciła wniosek młodoczechów o wyznaczenie trzeciego czytania projektowanej ustawy o nadzorze szkolnym aż po ukończeniu drugiego czytania wszystkich projektów ugodowych. Mattusz wybrany referentem. Młodoczesi wstrzymali się od głosowania przy wyborze referenta. Dłuższa dyskusya wywiązała się nad pytaniem, czy w pełnym sejmie ma się odbyć także ogólna rozprawa nad wszystkiemi kwestyami ugody. Clam-Martinic i Rieger oświadczyli się przeciw rozprawie ogólnej. Obrady w pełnym sejmie nad projektem do ustawy o nadzorze szkolnym wyznaczono na piątek. Poczem odbyła się ogólna rozprawa nad projektem, dotyczącym Rady kultury krajowej i uchwalono przystąpić do rozprawy szczegółowej. Rozprawa szczegółowa rozpocznie się dzisiaj.

Berlin, 29 maja. *Reichsanzeiger* donosi, że gojenie się zwichniętej nogi u cesarza ma przebieg zupełnie normalny i korzystny.

Berna, 29 maja. Rada związkowa podziękowała biskupowi Mermillodowi za uwiadomienie jej o zbliżającem się mianowaniu go kardynałem — i przyjęła z zadowoleniem do wiadomości zapewnienie biskupa, że to mianowanie jego oznacza utrzymanie dobrych stosunków między Szwajcaryą a stolicą apostolską w sprawach obchodzących kościół katolicki w Szwajcaryi.

Paryż, 29 maja. Sąd policyi poprawczej wydał wczoraj wyrok w głośnej sprawie *Société des Métaux*. Sécrétan skazany na sześć miesięcy więzienia i na zapłacenie kary pieniężnej w kwocie 10.000 franków — Laveissière na trzy miesiące więzienia i 3000 fr. kary — Hentsch na 3000 fr. kary. Nadto wszyscy trzej skazani na zapłacenie odszkodowania, którego wysokość ma być dopiero oznaczona. Co do Hentscha syna, Laveissièra syna, Arbela i Lecuyère'a postanowiono zaniechać dochodzenia sądowego. Joubert został uniewinniony, uznano bowiem, że działał w dobrej wierze.

Paryż, 29 maja. Członkowie międzynarodowego kongresu telegraficznego zrobili wspólną wycieczkę do Compiègne i do zamku Pierrefonds. — Podczas śniadania delegat austryacki Obentraut wzniósł toast na cześć obecnego na bankiecie ministra handlu Juliusza Roche. Minister odpowiedział na toast serdecznemi słowy.

Sofia, 29 maja. W procesie Panicy obrońcy kontynuowali wczoraj swoje wywody.

Trybunał apelacyjny orzekł, że sąd cywilny pierwszej instancyi powinien zbadać podanie obrońców, w którem podano w wątpliwość kompetencyę sądu wojennego.

Sofia, 29 maja. Proces Panicy. Prokurator państwa postawił następujący wniosek wymiaru kary: dla Panicy i Kołobkowa proponuje karę śmierci, dla Arnaudowa karę o jeden lub o dwa stopnie niższą, podporucznika Rizowa proponuje ukarać więzieniem do lat 15; Rizow (cywilny), Nożarow, Abłański, Stamenow i Pantalej Kessimow mają być uniewinnieni. Co do innych oskarżonych pozostawia prokurator wymiar kary samemu sądowi.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 29 maja 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	89	10
Zjednoczony dług w srebrze	89	95
Austryacka renta złota	109	55
5% austryacka renta (marcowa)	101	40
Akcye banku austro-węgierskiego	965	—
Akcye kredytowe	303	75
Londyn	117	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	34
Dukaty austryackie	5	57
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	47½

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

Kraków, dnia 29/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	135 25	136 25
Marki niemieckie za 100 mar.	57 —	58 —
20-to frankówka złota	9 30	9 40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 75	98 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 25	98 50
4% „ „ „ „ II Em.	94 50	95 50
4½% „ „ „ „	100 —	101 —
5% „ „ „ „	100 25	101 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	106 50	107 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101 25	102 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93 —	94 50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	88 25	89 75

Lwów, dnia 27/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302 —	306 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 30	102 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	99 —	99 70
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 20
4½% „ „ „ „ za złr. 100	100 15	100 85
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 65	95 35
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 75	105 45
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 75	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 10	98 80

Warszawa, dnia 28/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	94 85	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli	100	90 15	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	99 —	— —
5% „ „ „ II Em. „ „	100	97 —	— —
5% „ „ „ III Em. „ „	100	95 —	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „	100	94 10	— —

Wiedeń, dnia 28/5.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr.	100	89 05	89 25
5% „ „ srebrna za złr.	100	89 75	89 95
4% „ „ złota za złr.	100	109 45	109 65
5% „ „ papier. nowa za złr.	100	101 20	101 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za	100	131 50	132 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za	100	139 10	139 70
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za	100	144 25	145 —
„ z r. 1864 bez % całe za	100	180 50	181 50
„ z r. 1864 bez % pół za	100	180 75	181 50

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota za złr.	100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr.	100	99 75	99 95
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł.	100	113 40	114 20
Pożyczka prem. węg. po 100 zł.	100	137 75	138 25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł.	100	137 75	138 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.)	100	126 80	127 60

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	105 15	106 —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	104 —	106 —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89 —	89 70

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 50	101 10
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	107 —	107 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 50	102 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 50	101 30
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 20	101 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99 —	99 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 20	100 80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	110 75	111 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 80	8 —
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184 50	185 —
Clary na 40 złr. m. k.	57 75	58 75
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	127 —	129 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	— —	62 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 —	19 25
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 10	12 40
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	21 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27 —	29 —

Akcye bankowe

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	148 25	148 75
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	116 50	117 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	301 40	302 15
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	342 25	342 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	300 —	305 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	225 50	226 —
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	966 —	968 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	243 25	243 75

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	346 —	348 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2710 —	2720 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	195 —	195 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	170 50	171 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	230 —	230 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	224 25	225 25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	131 —	131 75

Waluty

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 57	5 59
20-to Frankówki za sztukę	9 35	9 36
20-to Markówki za sztukę	11 52	11 54
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 70	11 75
Banknoty włoskie za sztukę	46 25	46 35
Ruble papierowe za 100 sztuk	136 50	136 75

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ
W KRAKOWIE
w dziale ubezpieczeń na życie.

Za rok XX. t. j. za czas od 1 Stycznia do 31 Grudnia 1889 r.

Rachunek zysków i strat z ubezpieczeń kapitałów i rent.

	Przychód:	pośmiertnych „A“ Złr.	ct.	dożywotnich „B“ Złr.	ct.	ogółem „A+B“ Złr.	ct.
1	Przeniesienie rezerw i przeniesienie premij z r. 1888 . . .	1,401.597	03	1,692.975	24	3,094.572	27
2	„ „ „ od rent. . . .	7.428	31	58.892	97	66.321	28
3	„ funduszu na nieuregulowane szkody z r. 1888 .	22.749	50	2.100	—	24.849	50
4	„ „ „ dywidendę.	40.378	51	13.907	75	54.286	26
5	„ rezerwy zysków	176.073	84	49.354	11	225.427	95
6	Zebrane premie od ubezpieczonych kapitałów	418.831	52	269.653	07	688.484	59
7	„ „ „ „ rent.	2.900	78	7.462	91	10.363	69
8	Wpisowe z polic	2.656	30	1.001	75	3.658	05
	Procenta od pożyczek . . . . Złr. 109.050·31						
	„ od papierów wartościowych . . . „ 68.630·03						
	„ od lokowanych fund. w inst. kred. „ 11 765·94						
9	Czynsz z realności itd. . . . . „ 8.227·55	99.263	88	98.409	95	197.673	83
10	Eskont od wypłac. szkód i przep. zadatki	2.356	77	80	67	2.437	44
11	Agio z ewaluacyi obcych walut	954	05	1.017	73	1.971	78
12	Zysk na kursie papierów publiczn..	28.810	81	28.738	42	57.579	23
		2,204.031	30	2,223.594	57	4,427.625	87

	Rozchód:	pośmiertnych „A“ Złr.	ct.	dożywotnich „B“ Złr.	ct.	ogółem „A+B“ Złr.	ct.
1	Premie kontrasekuracyjne	38.747	87	2.428	99	41.176	86
2	Wypłacone szkody (kapitały) . . . . . . Złr. 293.162·53						
	Reasekuracya . . . . „ 31.042·87	210.592	33	51.527	33	262.119	66
3	Fundusz na szkody nieuregulowane	32.587	50	90	—	32.677	50
4	Wypłacone renty	—	—	6.592	15	6.592	15
5	Zwrot premij z powodu wcześniejszej śmierci obdarowanego	—	—	3.644	88	3.644	88
6	Wykup polic	18.794	78	21.833	71	40.628	49
7	Rezerwy i przeniesienia premij od kapitałów	1,553.998	68	1,928.125	47	3,482.124	15
8	„ „ „ „ rent	11.700	38	64.548	49	76.248	87
9	Honorarya lekarskie	3.741	50	1.001	75	4.743	25
10	Prowizye akwizycyjne	18.292	41	8.919	52	27.211	93
11	„ incasso	13.401	88	9.784	73	23.186	61
12	Pensye, dodatki aktywalne, osobiste i pięcioletnie	19.681	15	13.015	71	32.696	86
13	Remuneracye, zapomogi i pensye akwizytorów	3.786	80	2.433	20	6.220	—
14	Lokal, opał, światło, potrzeby biura i t. d..	3.980	05	2.765	74	6.745	79
15	Prenumerata, inseraty, papier, druki i portorya	3.382	22	2.349	83	5.732	05
16	Koszta podróży	651	80	452	93	1.104	73
17	Należytości rządowe i stemple	7.787	86	5.412	64	13.200	50
18	Odpis z wartości urządzenia	287	18	199	57	486	75
19	Wypłacona dywidenda	32.000	91	9.892	45	41.893	36
20	Fundusz na niewypłaconą dywidendę	5.322	67	2.990	92	8.313	59
21	„ emerytalny urzędników	708	—	492	—	1.200	—
22	„ na różnicę kursu	28.550	—	18.950	—	47.500	—
23	Rezerwa zysków do przeniesienia	158.189	18	49.354	11	207.543	29
	Saldo zysk	37.846	15	16.788	45	54.634	60
		3,204.031	30	2,223.594	57	4,427.625	87

Podział zysku:

		„A“ Złr.	ct.	„B“ Złr.	ct.	„A+B“ Złr.	ct.
1	20% {Od Złr. 19.961·49 / „ „ 16.788·45} w myśl statutu na fundusz rezerwowy	3.992	29	3.357	69	7.349	98
2	14% {Od Złr. 230.252·85 / 6% „ „ 177.617·26} na dywidendę Członkom pierwszych lat szesnastu	32.235	40	10.657	04	42.892	44
3	Na rezerwę zysków	—	—	2.167	93	2.167	93
4	„ „ specyalną	1.618	46	605	79	2.224	25
		37.846	15	16.788	45	54.634	60

Kraków, dnia 1 Stycznia 1890 r.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie:

Z. Słonecki. *M. Łępkowski.* *H. Kieszkowski.*

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie: *Cz. Kieszkowski.*

W dowód zgodności z księgami

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:

J. hr. Męciński. W. Kraiński. Dr. M. Straszewski. S. Henzel. J. Bielański.

jako Komisya Kontrolująca.

Stan majątku działu ubezpieczeń na życie.

	Stan czynny:	Wartość nominalna w rubl.	Wartość nominalna w Złr.	kurs z 31/12 1889	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Zapas gotówki na dniu 31 Grudnia 1889 . .								19.417	23
2	Rozporządzalne należytości w instyt. kredytowych								352.587	89
3	Papiery według kursu z dnia 31 Grudnia 1889									
	5% Listy komunalne Banku krajowego . . .		20.000	100.—	20.000	—				
	Kupon bieżący . .				250	—	20.250	—		
	4½ % Listy zastawne Gal. Banku krajowego .		500.000	98.25			491.250	—		
	5% „ „ „ Tow. kred. ziemsk.		1.000	100.—			1.000	—		
	4½ % „ „ „ „ „ „		270.100	99.25			268.074	25		
	4%/5 „ „ „ „ „		50.000	93.—			46.500	—		
	6% „ „ „ Zakładu „		80.000	98.—	78.400	—				
	Kupon bieżący . .				800	—	79.200	—		
	5% Listy premiowe Gal. Banku hipotecznego .		163.000	104.25	169 927	50				
	Kupon bieżący . .				2.716	66	172.644	16		
	4½ % Obligacye Gal. pożyczki krajow. . . .		270.900	97.50	264.127	50				
	Kupon bieżący . .				2.031	75	266.159	25		
	4% Obligacye Gal. wykupna propinacyj. . . .		40.000	92.—			36.800	—		
	5% Renta austr. wolna od podatku		50.000	101.25	50.625	—				
	Kupon bieżący . .				833	33	51.458	33		
	4% Listy zastawne austr.-węg. Banku. . . .		50.000	99.90	49.950	—				
	Kupon bieżący . .				500	—	50.450	—		
	3% Losy wiedeń. Zakładu kredyt.		10.000	108.25	10.825	—				
	Kupon bieżący . .				25	—	10.850	—		
	4% Losy państwowe z r. 1860.		11.500	139.25	16.013	75				
	Kupon bieżący . .				76	67	16.090	42		
	4% Losy regulacyi Cisy		6.000	127.—	7.620	—				
	Kupon bieżący . .				60		7.680	—		
	5% „ rosyjskie z r. 1864	300		$^{254}/_{127}$			967	74		
	5% „ „ „ 1866	100		$^{230}/_{127}$			292	10		
	5% Listy zastawne Król. Polskiego	36.500		$^{95}/_{127}$			44.037	25		
	5% Obligacye pożyczki m. Warszawy. . . .	21.700		$^{90}/_{127}$	24.803	10				
	Kupon bieżący . .				327	25	25.130	35	1,588.833	85
4	Udział Warsz. Tow. Wzaj. Kredytu	100		127.—					127	—
5	Wartość realności przy ul. Basztowej l. 9. . .								197.000	—
6	Pożyczki na hipotekę						1,216.632	54		
7	„ „ police, pensye itd.						691.157	23		
8	„ „ rachunkach bieżących						84.651	50	1,992.441	27
9	Procenta zaległe w d. 31/12 1889 zapł. w. r. 1890								18.295	96
10	Kwity niewykupione w Dyrekcyi								50.888	48
11	Różni dłużnicy.						5.714	21		
12	Reprezentacye (Lwów, Czerniowce, Berno, Praga).						19.664	08		
13	Agenci i akwizytorży						51.091	19	76.469	48*
14	Wartość urządzenia								1.500	—
15	Rezerwa premij u Tow. reasek. A..						202.085	63		
16	„ „ „ „ B..						26.197	15	228.282	78
		58.700	1,522.500						4,525.843	94

	Stan bierny:	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Rezerwy i przeniesienia premij zabezpieczonych kapitałów „A“	1,756.084	31				
2	„ „ „ „ „ „B“	1,954.322	62	3,710.406	93		
3	„ „ „ „ rent „A“	11.700	38				
4	„ „ „ „ „ „B“	64.548	49	76.248	87	3,786.655	80
5	Fundusz na nieuregulowane szkody „A“			32.587	50		
6	„ „ „ „ „B“			90	—	32.677	50
7	Różni kredytorowie					41.179	08
8	Fundusz na dywidendę „A“			5.322	67		
9	„ „ „ „B“			2.990	92	8.313	59
10	„ „ różnicę kursku					128.000	—
11	„ rezerwowy „A“			123.323	89		
12	„ „ „B“			28.786	69	152.110	58
13	Rezerwy zysków „A“			158.189	18		
14	„ „ „B“			49.354	11	207.543	29
15	„ specyalne „A“			60.403	89		
16	„ „ „B“			7.821	94	68.225	83
17	Fundusz na Dubiosa					23.647	59
18	„ „ amortyzacyę domu					6.588	72
19	Rezerwa zysków w Theilungs-Verein					2.905	40
20	Procenta naprzód pobrane					2 529	46
21	Fundusz ubezpieczeń wojennych					10.832	50
	Saldo zysk					54.634	60
						4,525.843	94

*) Do 15 Maja r. 1890 spłacono przeszło ⅜ części zaległości.

(Przedruk nie będzie płacony)

Kraków: dnia 1 Stycznia 1890 r.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie:

Z. Słonecki. *M. Łępkowski.* *H. Kieszkowski.*

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie: *Cz. Kieszkowski.*

W dowód zgodności z księgami

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:

J. hr. Męciński. W. Kraiński. Dr. M. Straszewski. S. Henzel. J. Bielański.

jako Komisya Kontrolująca.

XXIX. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ
w Krakowie
za czas od 1 Kwietnia 1889 do 31 Marca 1890 roku.
(DZIAŁ OGNIOWY).

PRZYCHÓD. — **Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1889.** — **ROZCHÓD.**

PRZYCHÓD.

		Złr.	ct.
W roku 29-tym wystawiono 243.767 ważnych polic, któremi ubezpieczono wartość złr. 412,869.945			
Zaliczka przeniesiona z roku 1888 netto	Złr. 1,055.190·07		
Prowizya agencyjna i kontrasekuracyjna	„ 314.366·98	740.823	09
Zaliczka zebrana w roku 29		2,835.750	20
Procenta od papierow wartościowych	Złr. 53.117·25		
Procenta od gotówek lokowanych w Bankach i Zakładach	„ 45.923·39		
Procenta od weksli stron ubezpieczonych	„ 8.271·27	107.311	91
Dochód z realności netto		6.351	20
Z ewaluacyi monet		4.266	64
Fundusz asekuracyjny przeniesiony z r. 1888		14.000	—
Odzyskano z odpisanych zaległości		477	38
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z roku 1888		78.991	61
		3,787.972	03

ROZCHÓD.

		Złr.	ct.
Premia kontrasekuracyjna		766.589	75
Szkody i koszta likwidacyi wypłacone w roku 29	Złr. 1,506.897·09		
Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 420.041·38	1,086.855	71
Fundusz na szkody nieuregulowane	„ 99.320·20		
Udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 26.972·23	72.347	97
Zaliczka na dalsze lata	„ 1,085.543·32		
Prowizya agencyjna i kontrasekuracya na dalsze lata	„ 298.156·46	787.386	86
Koszta administracyjne:			
Pensye, emerytury, dodatki drożyzny i remuneracye	Złr. 214.555·96		
Koszta lokalu na biura Dyrekcyi i Reprezentacyi	„ 8.833·50		
Wydatki pocztowe Dyrekcyi, Reprezentacyi i Agentów	„ 21.902·15		
Koszta podróży administracyjne	„ 6.116·35		
Koszta podróży i dyety Członków Rady Nadzorczej	„ 7.909·10		
Papier, druki, księgi, opał, światło itp. potrzeby biura, prenumerata czasopism i inseraty	„ 31.577·43		
Subwencye dla Straży ogniowych	„ 8.442·52		
Odpisy z wartości inwentarza	„ 3.151·96		
Prowizya agencyjna	„ 332.506·49		
	Złr. 634.995·46		
Po strąceniu prowizyi otrzymanej od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 210.640·19	424.355	27
Odpis wątpliwych należytości		205	90
Podatki rządowe		8.997	41
Restauracya domu i odpis z wartości domów		5.928	05
Fundusz na remuneracye		23.546	50
Czysta pozostałość		611.758	61
		3,787.972	03

Kraków, dnia 31 Marca 1890 r.

D Y R E K C Y A:

Zenon Słonecki. *Maksymilian Łępkowski.* *Henryk Kieszkowski.*

K O M I S Y A K O N T R O L U J Ą C A:

Wł. Gniewosz. *W. Gnoiński.* *Fr. Jasiński.* *St. Komornicki.* *Ig. Głażewski.*

Naczelnik rachunkowości: *Jan Geisler.*

Stan czynny. — **Rachunek bilansu z dniem 31 Marca 1890 r.** — **Stan bierny.**

Stan czynny.

		Złr.	ct.
Zapas gotówki w kasie z dniem 31 Marca 1890 r.		292.229	92
W Bankach i Zakładach na rachunku bieżącym		407.190	60
Weksle od stron ubezpieczonych		145.468	25
Zaległości u Agentów i Reprezentacyi		539.641	12
Na rachunku stron różnych		108.157	11
Towarzystwa asekuracyjne		56.169	62
Lokacya funduszu rezerwowego ogniowego.			
Wydział krajowy		386.666	55
Udział w Towarzystwie wzajemnego Kredytu		50.000	—
W towarzystwach zaliczkowych, spółkach rolniczych i tow. ochrony własności		208.528	23
Gminy i Członkowie Towarzystwa za dostarczone sikawki		28.383	07
4% Listy Zastawne gal. Tow. Kredyt. Nom.	Złr. 22.000 po Złr. 96·80		
4% Listy Zastawne gal. Tow. Kredyt. n. em.	„ 297.400 „ „ 94·50; „ 52.000 „ „ 93·90	351.167	—
Kupony bieżące		3.714	—
4½ % Listy Zastawne gal. Tow. Kredyt.	„ 271.100 „ „ 99·75	270.422	25
Kupony bieżące		3.049	87
4% Listy Zastawne Banku Austro-Węgierskiego	„ 155.000 „ „ 100·—	155.000	—
Kupony bieżące		3.100	—
5½ % Listy Zast. Banku hip. premiowe	„ 70.000 „ „ 106·25	74.375	—
Kupony bieżące		291	66
4½ % Obligacye pożyczki krajow. z r. 1883	„ 57.500 „ „ 97·75	56.206	25
Kupony bieżące		1.078	13
5% Listy Zast. Banku hip.	„ 126.000 „ „ 100.—	126.000	—
Kupony bieżące		2.625	—
Losy pożyczki loteryjnej z r. 1860	„ 500 „ „ 138·50	692	50
Kupony bieżące		8	34
4½ % Listy Zast. Banku krajowego Nom.	„ 57.000 „ „ 99·—	56.430	—
Kupony bieżące		641	25
5% Listy zastawne Królestwa Polskiego Rbl.	„ 90.000 „ „ 96·25 [1]	111.746	25
Kupony bieżące		1.282	82
Wartość realności w Krakowie ulica Basztowa l. 124.		259.000	—
Wartość realności we Lwowie		173.000	—
Wartość inwentarza		13.778	62
Lokacya funduszu emerytalnego.			
4½ % List Zast. Tow. Kredyt.	Nom. 58.400 po 99·—	58.254	—
Kupony bieżące		657	—
5% Listy Zast. Banku hip. prem.	„ 37·500 po 106·25	39.844	75
Kupony bieżące		156	25
4½ % List. Zast. Banku Kraj.	„ 38.500 po 99·—	38.115	—
Kupony bieżące		433	12
4% Listy Zast. Tow. Kred.	„ 5.400 po 93·90	5.070	60
Kupony bieżące		54	—
4% Obligacye pożyczki propinacyjnej	„ 25.000 po 92·25	23.062	50
Kupony bieżące		250	50
Książeczka wkładkowa Towarzystwa wzajemnego kredytu (własność funduszu kalek Straży ogniowych)		2.382	79
		4,054.323	42

(Kurs z dnia 31 Marca 1890 roku)

Stan bierny.

		Złr.	ct.
Rezerwa zaliczki na dalsze lata	Złr. 1,085.543·32		
Prow. agen. na dalsze lata i prem. kontrasekuracyjna	„ 298.156·46	787.386	86
Rezerwa na szkody nieuregulowane		72.347	97
Fundusz na zwroty z lat poprzednich		119.625	22
Fundusz kalek straży ogniowych		2.382	79
Fundusz na należytości skarbowe		10.236	25
Fundusz emerytalny		167.948	25
Fundusz dla straży ogniowych		4.542	96
Fundusz rozporządzony na cele humanitarne przez Radę Nadzorczą		4.200	—
Fundusz na różnicę kursu papierów wartościowych		82,012	97
Fundusz na remuneracye		23.681	—
Fundusz rezerwowy ogniowy.			
Stan z dniem 1 kwietnia 1889 roku	Złr. 2,095.503·91		
Przybyło w roku 29; z 10% od zaliczek, z zysku na wylosowanych papierach wartościowych i z niepodniesionego zwrotu	Złr. 72.696·63	2,168.200	54
Saldo: 27% zwrotu dla Członków	Złr. 587.833·62		
Saldo: do funduszu emerytalnego	„ 3.924·99		
Saldo: przeniesienie na rok 30	„ 20.000·—	611.758	61
		4,054.323	42

[1] Rubel po 129·—

Kraków, dnia 13 Marca 1890 r.

D Y R E K C Y A:

Zenon Słonecki. *Maksymilian Łępkowski.* *Henryk Kieszkowski.*

K O M I S Y A K O N T R O L U J Ą C A:

Wł. Gniewosz. *W. Gnoiński.* *Fr. Jasiński.* *St. Komornicki.* *Ig. Głażewski.*

Naczelnik rachunkowości: *Jan Geisler.*

XXVI. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
DZIAŁU UBEZPIECZEŃ OD GRADU
za rok 1889.

PRZYCHÓD. **Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1889.** ROZCHÓD.

Przychód

	Złr.	ct
W roku 1889 wystawiono 6.475 polic, któremi ubezpieczono wartość złr. 16,446.232.		
Zebrano zaliczek	321 419	72
Procenta od gotówki i weksli	11.180	07
Z ewaluacyi monet	90	02
	332.689	81

Rozchód

		Złr.	ct.
Premia kontrasekuracyjna		154.604	88
Wynagrodzenie za szkody i koszta likwidacyi	Złr. 263.713·93		
Zwrot od towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 130.574·87	133.139	06
Prowizya agencyjna	Złr. 22.262·92		
Koszta administracyi	„ 23 630·30		
	Złr. 45 893·22		
Prowizya kontrasekuracyjna	„ 17 779 57	28.113	65
Odpis wątpliwych zaległości		1 197	71
Saldo: pozostałość za rok 1889		15 634	51
		332.689	81

Stan czynny. **Rachunek bilansu z dniem 31 marca 1889.** Stan bierny.

Stan czynny

	Złr.	ct
Zaległości u Agentów	21.028	59
Pocztowa Kasa Oszczędności	21.527	86
Weksle od stron ubezpieczonych	20.774	76
4½ % Listy zastawne Gal. Tow. Kredyt. Ziem Nom. 251.600 po Złr. 99·75	250.941	
Kupony bieżące	2.830	50
5% Listy zastawne Banku hipot. premiowe Nom. 24.000 po Złr. 106 25	25.500	
Kupony bieżące	104	16
4% Listy Zastawne Austro-Węgierskiego Banku Nom. 100.000 po Złr. 100	100 000	
Kupony bieżące	2.000	
4% Listy Zastawne Tow. Kredytowego Nom. 19.900 po Złr. 93·90	18.686	
Kupony bieżące	199	
4% Obligacye pożyczki propinacyjnej Nom. 60.000 po Złr. 92·25	55.380	
Kupony bieżące	600	
Towarzystwo ogniowe	25.746	34
	545.318	21

Stan bierny

		Złr.	ct.
Fundusz na należytości skarbowe		1.046	25
Rożni wierzyciele		686	85
Fundusz rezerwowy gradowy.			
Stan z dniem 1 kwietnia 1889 r.	Złr. 492.515·56		
Przybyło w roku 1889	„ 30 237·54	522.553	10
Różnica kursu papierów wartościowych		5.397	50
Pozostałość za rok 1889		15.634	51
		545.318	21

Kraków, dnia 31 marca 1890 r.

DYREKCYA:
Zenon Słonecki, *Maksymilian Łępkowski.* *Henryk Kieszkowski.*

Komisya kontrolująca:
Fr. Jasiński. W. Gnoiński. St. Komornicki. Wł. Gniewosz. Ig. Głażewski.

Naczelnik rachunkowości: *Jan Geisler.*

(Przedruk nie będzie płacony.)

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU
w Krakowie
i Filii we Lwowie z dniem 31 Grudnia 1889 roku.

Aktywa. **Rachunnk bilansu z dniem 31 Grudnia 1889 r.** Pasywa.

Aktywa

	Złr.	ct.
Gotówka w kasie	52.620	32
Weksle Członków	2,551.074	95
Rachunek bieżący	116.916	04
	2,720.611	31

Pasywa

		Złr.	ct.
Udziały Członków		704.748	99
Wkładki na książeczki		1,612.348	11
Weksle reeskontowane		315.945	—
Procent od weksli pobrany za rok 1890		15.347	11
Fundusz rezerwowy	Złr. 13.882·84		
Procent narosły w roku 1889 i dopłaty	„ 1.913 01	15.795	85
Saldo zysk		56.426	25
		2,720.611	31

Straty. **Rachunek zysków i strat.** Zyski.

Straty

		Złr.	ct.
Procenta od wkładek na książeczki		66.701	97
„ od weksli reeskontowanych i Lombardu		4.954	01
„ dla funduszu rezerwowego		763	51
Koszta administracyi: płace, druki, czynsz, koszta prawne i t. p.		13.774	—
„ „ podatki i należytości		10.223	92
Odpisane należytości wątpliwe		11.762	37
Saldo zysk	Złr. 51 985·23		
Przeniesienie z r. 1888	„ 4.441 02	56.426	25
		164.606	03

Zyski

		Złr.	ct.
Procent od weksli:			
Przeniesienie z roku 1888	Złr. 13.891·89		
w roku 1889 pobrano	„ 142.425·94		
	„ 156 317.83		
Na rachunek roku 1890 odpada	„ 15 347·11		
Pozostaje na rachunek r. 1889		140.970	72
Procent od rachunku bieżącego		17.235	35
Odzyskane straty		1.958	94
Przeniesienie zysku z roku 1888		4.441	02
		164.606	03

Rozdział zysku:

5% dywidendy od udziałów członków	33.668.42
10% tantiemy dla Rady Nadzorczej	5.198·52
10% „ „ Dyrekcyi	5.198·52
Na fundusz emerytalny	400·—
Przeniesiono na rok 1890	11.960 79
	56.426 25

Kraków, dnia 31 grudnia 1889 roku.

DYREKCYA:
Zenon Słonecki. *Maksymilian Łępkowski.* *Henryk Kieszkowski.*

Naczelnik biura: *Kroebl.*

Komisya kontrolująca:
Fr. Jasiński. W. Gnoiński. Włodz. Gniewosz. St. Komornicki. Ign. Głażewski.

(Przedruk nie będzie płacony.)

1304 1

Podziękowanie.

Familia, która znalazła bardzo przyzwoite schronienie i nocleg w Zielone Święta **u pana Krzyczka, właściciela domu tuż pod kościołem w Kalwaryi Zebrzydowskiej**, i od której Teżże za prawdziwie szlachetną gościnność, za trudy oprowadzania i objaśniania miejsc cudownych do późnej nocy, nareszcie za odesłanie furą na kolej przed 4 w nocy, jakiego wynagrodzenia nie przyjął, składa jemu i jego familii niniejszem serdeczne „Bóg zapłać“, za prawdziwie chrześcijańską przysługę, jeżeli się zważy, że odpowiedniego domu zajezdnego lub Hotelu niestety dotąd w Kalwaryi nie ma, a przyjechawszy koleją z dziatwą w pół dnie z Krakowa, inaczej wracać obecnie nie można jak o 2 popołudniu lub o 4 w nocy. 1335 1

Koncypient

z wszechstronną praktyką i egzaminem adwokackim, poszukuje stosownej posady. Wiadomość u p. **Władysława Jaworskiego**, ul. Grodzka, L. 30. 1337 1 2

Rzepa

pastewna ścierniaka, (Stoppelrübensaamen), nasienie świeże i pewne, **1 litr 1 złr.** poleca 1316 1 8

J. BULSIEWICZ skład nasion w Bochni.

Niniejszem mamy zaszczyt uwiadomić, że nasze **rozpowszechnione i zdobrooci znane**

PIWA

jakoto: 1326 1 0

PORTER, ALE,

oraz **nowe**

Szampańskie

(Mousseux Maerzen), najlepszej jakości exportowe, z najczyściejszych składników wyrobione, odpowiednie szczególniej dla rekonwalescentów, którym PP. Lekarze po ciężkich cierpieniach żołądkowych dla wzmocnienia piwo przepisują; są do nabycia w oryginalnych butelkach w składach handlowych pp.:
P. Jadowski, ulica Grodzka,
W. Konopnicki, ulica Długa,
J. Kosz, ulica Grodzka,
J. Kulczyński, ulica Floryańska,
A. Liebeskind, ulica Floryańska,
S. E. Loeffler, ulica Mostowa,
W. Mikuszewski & Zegadłowicz, M Rynek,
Michał Muchowicz, ulica Zwierzyniecka,
M. Schlesinger, w Podgórzu.
Wiktor Schuh, w Podgórzu.
Jan Strycharski, ulica Długa,
J. Szklarczyk, ulica Szczepańska.

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie **Sukiennice, L. 19,** poleca na sezon wiosenny i letni **kapelusze damskie** w wielkim wyborze, **pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, modne woalki,** etc 787 29 30 **wszelkie nowości** w zakres maletry damskiej wchodzące. Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje, wykonując takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.

Modele paryskie.

Ważne dla Panów właścicieli hoteli, Restauratorów i sprzedających z drugiej ręki, nadarza się **okazya** taniego zakupna towarów konsumcyjnych o 20% niżej zwykłych cen w innych sklepach.! A to z powodu całkowitej wysprzedaży i zwinięcia mego handlu kolonialnego. W zapasie są jeszcze różne gatunki dobrych **kaw, likierów, win, koniaków, rumów, makaronów, herbaty, delikatesów i t. d.,** oraz dokładny **aparat,** z powietrzną pompą do piwa, i wszelkie urządzenia handlowe i restauracyjne są tanio do nabycia **zaraz.!** 1322 2 3

Karol Szulc. **Kraków, ul. Floryańska, L. 23.**

Uczeń aptekarski

w trzecim roku praktyki poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **D. E.** do Administracyi „N. Reformy“. 1321 3 5



Na Placu Dietla **Benoita Schmidta** wiedeński ulubiony

Teatr małp i psów.

Codziennie Dwa Wielkie Przedstawienia.

Początek popołudniu o 4 i wieczorem o 8.

W każdem przedstawieniu produkuje się przeszło **60**, zadziwiająco tresowanych, **zwierząt,** jakoto: **małpy, psy, kozy i wielkie dogi.** 1309 3 0

!Czerechy sercowe

za koszyk 5-kil. 1 złr. 50 c., świeży groszek w strączkach 1 złr. 50 c., szparagi 1 złr. 90 c., szparagi najlepsze wyborowe złr. 2·90, nowe ziemniaki złr. 1·20, karczochy (Artischocken) złr. 2·50 przesyła za zaliczką pocztową franco bez żadnych kosztów 1318 2 5

Antonie Darbo-Görtz (Küstenland) Obst und Gemüse Export-Geschäft.

Forteplan w osobnym gabinecie do przegrywania na godziny.

Zakład ma własnego stroiciela.

JAN Mattus KORDECKI

ulica św. Anny „Hotel Victoria“

w Krakowie.

Premiowane na wystawach światowych w Londynie, Paryżu i Wiedniu

FORTEPIANY i PIANINA



z fabryk Bechsteina, Bösendorfera, Schweighofera, (główna **reprezentacya**) Productiv-Genossenschaft „Lyra“, Pokornego, Proskowetza, Werhelta, Hofbauera, Proksza i wielu innych, **sprzedaję, zamieniam i wynajmuję po najtańszych cenach.**

Przy odpowiedniej gwarancyi daję każdemu na raty.

Jan Mattus Kordecki nauczyciel muzyki.

1824 1 10

Około 30 instrumentów do wyboru.

Fortepian na koncerta H. Bösendorfera za 1900 złr.

Wydział krajowy L. 56.864.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na drugą posadę **nauczyciela adjunkta do nauk matematycznych i zawodowo-leśniczych przy krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.**

Posada ta, do której przywiązana jest płaca roczna w kwocie 800 złr. w. a., obsadzoną będzie na razie prowizorycznie na rok jeden.

Do obowiązków nauczyciela-adjunkta należy:

1. wykładać matematykę zastosowaną do potrzeb gospodarstwa lasowego, tudzież jeden z działów inżynieryi leśniczej, przedewszystkiem zaś naukę zabudowania potoków górskich;
2. Wykładać jeden z działów nauki leśnictwa (w ściślejszem znaczeniu) głównie zaś urządzenie lasu i Administracyę lub Użytkowanie z lasu (exploatacyę lasów);
3. Być pomocnym Dyrektorowi i profesorowi nauk fachowych w przeprowadzaniu z uczniami demonstracyi i ćwiczeń praktycznych.

Bliższe określenie obowiązków obejmuje Instrukcya, wydana dla nauczycieli kraj. szkoły gospodarstwa lasowego przez Wydział krajowy.

Chcący ubiedać się o tę posadę winni wnieść do Wydziału krajowego udokumentowane podania swoje **najdalej do 30 lipca 1890 r.** i przedłożyć Wydziałowi krajowemu.

1. Świadectwo udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują, mianowicie:
a) Świadectwo z odbytych studyów fachowych na Akademii leśniczej.
b) Świadectwo ze złożonego egzaminu dyplomowego.
c) Świadectwo z dłuższej i z dobrym skutkiem odbytej praktyki w zawodzie gospodarsko-leśnym.
2. Metrykę urodzenia.
3. Króki życiorys.

Pierwszeństwo otrzymają kandydaci, którzy wykażą się nadto świadectwem kwalifikacyjnem do pełnienia obowiązków nauczyciela przy średniej szkole leśniczej.

We Lwowie dnia 22 kwietnia 1890 roku. 1061 3 3

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby, **zastojach**, **rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **A. MOLL.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 808 22 52

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, J. Siedlecki, F. Gralewski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.: w BRODACH M. Kulak, W. Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w PRZEMYŚLU F. Nahlik; apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp., W. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff. w ULANOWIE J. Wroński, apt.

SWOSZOWICE

pod Krakowem

zakład kąpielowo-leczniczy.

Jedna z najsilniejszych wód siarczanych z przeważającą ilością soli wapniowych i sodowych.

Wskazane: w gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, zołzach, kile, owrzodzeniach, obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniach stawów, otyłości, w bardzo wielu chorobach skórnych, jakoteż w chorobach, polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych.

Kąpiele siarczane wodne i mułowe, leczenie elektrycznością i mięsieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Lekarz zdrojowy Dr. Antoni Filimowski.

Stacya kolei transwersalnej, 6 kilometrów od Krakowa, poczta i telegraf w miejscu.

Komunikacya pomiędzy Krakowem a Swoszowicami odbywa się 9 razy dziennie koleją, nadto 2 razy omnibusem.

Początek sezonu od 25 maja do końca września.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

1232 5 6 *Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.*



Dyplom uznania z wystawy przy zjeździe Straży pożarnej z całej Galicyi z W. ks. Krakowskiem w Tarnowie d. 29 i 30 czerwca 1889 roku.	List uznania z wystawy przy zjeździe Kółek rolniczych we Lwowie dnia 23 października 1889 roku.

WENKE & ROŻEN

FABRYKA

sikawek, maszyn parowych, lokomobil, narzędzi rolniczych i odlewarnia metali

w Krakowie.

Sikawki, lokomobile i narzędzia rolnicze wyrobu naszej fabryki zostały na wystawie krajowej w roku 1887 trzema pierwszemi nagrodami wyszczególnione, a mianowicie sikawki i lokomobila otrzymały dwa pierwsze medale srebrne c. k. Ministerstwa handlu, zaś narzędzia rolnicze medalem wystawy.

Zdarzało się niejednokrotnie, że konstrukcya sikawek, a szczególniej wentilów, nie dla wszystkich okolic i gmin miejskich się nadawały, a zwłaszcza tam, gdzie stosunki nie dozwalały zwracać uwagi na czystość wody do sikawek używanej.

Przy sikawkach dotąd istniejących musiało się używać li tylko czystej wody, a oprócz tego zakładać kosze osłaniające przy wężach ssących, a pomimo to były wypadki, że sikawki wciągały zanieczyszczoną wodę, lub piasek do wentilów i klap, wskutek czego szczególniej w gminach wiejskich sikawki z podobnemi konstrukcyami wentilów były nie do użytku. Otóż, ażeby temu zapobiedz, skonstruowałem sikawkę nowego systemu, dającą się użyć do każdej wody jaka jest pod ręką. Sikawką tą robiłem próby w obecności Delegatów i rzeczoznawców, jak świadczy sprawozdanie o tem umieszczone w „Nowej Reformie“ w dniu 30 marca 1889, Nr. 74, wystosowane przez Świetny Wydział Rady powiatowej w Krakowie. — Próby tej sikawki odbywały się z czystą wodą, później wodą zanieczyszczoną **gliną, piaskiem, popiołem, mułem, trocinami i sieczką** w bardzo znacznej ilości, robione były próby z koszem osłaniającym i bez kosza, a sikawka działała tak jak z czystą wodą. Obecni przy próbie rzeczoznawcy Wni Panowie Stadtmüller i Bortnik, profesorowie mechaniki wyższej Szkoły przemysłowej, Eminowicz, naczelnik straży pożarnej krakowskiej, ś. p. Dr. Brzeziński, dyrektor byłego c. k. Instytutu technicznego, Szram, nadinżynier kolei północnej, Mrazek, urzędnik Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń, wydali orzeczenie jednogłośnie, że sikawka jest dobrze obmyślanej konstrukcyi, pojedynczo i trwale zbudowana, a przedewszystkiem, że tania, bo kosztuje li tylko 150 fl. a zatem dla gmin wiejskich bardzo przystępna. Nadto fabryka nasza wyrabia sikawki dwukołowe, czterokołowe, według cennika, który na żądanie prześlemy gratis i franco. Następnie mam zaszczyt oznajmić P. T. Publiczności, że fabryka wyrabia, przyjmuje i wykonywuje wszelkie reperacye w zakres mechaniki wchodzące, jako: kotły, parowe, machiny. lokomobile, gorzelnie, młyny, tartaki, machiny do kopalń, motory parowe i gazowe, **pompy powietrzne parowe i ręczne do pompowania kloacznych nieczystości** i pompy różnego rodzaju po najumiarkowańszych cenach, polecając się tak jak dotąd i nadal łaskawym względom P. T. Publiczności. 1291 2 5

OBRAZY ŚWIĘTYCH

oleodruki, sztychy i kolorowane litografie.

Obrazki małe do książek ozdobne koronkowe i w paczkach na setki

w największym asortymencie i cenach bardzo umiarkowanych.

Pasyjki, kanony i kapliczki.

Książki do nabożeństwa oprawne w aksamit, skórę i płótno.

Druki kościelne i wszelkie artykuły religijne i dewocyjne.

Obrazy do ołtarzy i chorągwi

w każdej wielkości, w dobrem artystycznem wykonaniu i po bardzo umiarkowanej cenie dostarczamy w najkrótszym czasie 643 11 0

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI w Krakowie.

ABRICOTINE

Likier stołowy wytworzony z delikatnego owocu brzoskwini, ułatwia trawienie i odznacza się przewybornym smakiem.

Rozliczne podrabiania i naśladowania najlepiej uwydatniły różnice jakie zachodzą porównawczo z prawdziwym likierem, i wpłynęły przeważnie na rozpowszechnienie jego.

Należy wymagać zawsze na etykietach podpisu

F. Garnier

ENGHIEN LES BAINS

Fabrykant Abrykotiny produkuje również następujące likiery:

★ LIQUEUR D'OR ★ BLIDAH (LIQUEUR DE MANDARINES) ★ FLEUR DE THÉ ★ CRÈME DE CACAO ★

WSZYSTKIE TE PRODUKTA ZJEDNAŁY WYSOKĄ NAGRODĘ W MEDALU ZŁOTYM NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ R. 1889

1157 2 4 5

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 760 63 0

Cenniki opłatnie.

Mowa na **obchód rocznicy konstytucyi 3go Maja 1791 r.,** miana w kościele OO. Bernardynów przez **ks. Tadeusza Chromeckiego,** jest w Adm. „N. Reformy“ po **10 ct.** do nabycia.

Uzyskana kwota przeznaczona na cel humanitarny. 1332 2 0

Knorr'a suszone jarzyny i zasypki do zup.
Knorr'a Julienne (jarzyna do zupy).
Knorr'a Tabletki zupowe (zupeł. gotowe zupy).
Knorr'a Mąka owsiana i mąka jęczmienna

najtań. i najodpow. pożywienie dla dzieci.

Główny skład u CARL BERCK Wien, Wollzeile, 9.

Do nabycia również w lepszych aptekach i handlach korzennych. 562 5 6

J. IHNATOWICZ

LWÓW

sklepy własne ulica Kopernika, L. 3, ul. Halicka, 25, róg Wałowej. **Kraków.** Sukiennice, 20. **Czerniowce,** Rynek, 2.

Antilentilia.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentilią.** Środek ten otrzymany z odświeżających substancji, usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd. nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.**

Cena 2 złr. 976 5 0

Grysik toaletowy

jest bardzo dobrym środkiem do mycia twarzy i rąk. Osoby posiadające skórę delikatną i zdolną do łuszczenia, pękania i czerwienienia, jak również do wytwarzania pryszczy, liszai i wągrów, mogą używać grysiku toaletowego z dobrym skutkiem jako środka łagodnego i znakomicie oczyszczającego skórę.

Cena 25 centów.

Mydło kosmetyczne

odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. **Cena 60 ct.**

KRAWATY

męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz 1285 3 0

parasole jedwabne, laski, tutki do papierosów

firmy Cawley & Henry w Paryżu poleca **Magazyn**

Au Bon Marché FILIPA EILE

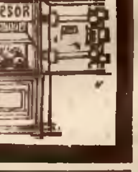
w Krakowie, ulica Grodzka, L, 6.

Ogniotrwałe 36 150 **żelazne** 1181

KASETKI

do przyszrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe

KASY



najtaniej u **S. Berger** Wien, Bräunerstrasse 10.

Proszę czytać!

Grabiarki oryginalne Tiger, Siewniki Sacka, Młocarnie, Kieraty itp. na spłaty o 10% tańsze jak poprzednio, **Mąkę kościaną** i **sikawki ogrodowe** poleca.

Pierwsza Agencya maszyn rolniczych

Franciszek Albin w Podgórzu.

1287 4 6

Płótna korczyńskie

poleca 1218 6 6

pierwsza krajowa fabryka tkacka w Korczynie koło Krosna.

Skład w Krakowie ulica Sławkowska, L. 1, dom ś. p. Helclowej.

Cenniki i próbki na żądanie opłatnie.

Najskuteczniejsze środki przeciw molom i owadom

Świeży transport „Zacherlina“, Proszki desinfekcyjne, Papier zdrowia

poleca 962 12 0

W. Krzysztofowicz

Kraków, Rynek, linia A—B, 37.

Majątek

w Królestwie 900 przeszło morgów z łąkami, lasem pięknym, 2 mile z Krakowa, do sprzedania.

Majątki w Galicyi, folwarki, kamienice w Krakowie, do sprzedania i zamiany. 2 wielkie dzierżawy i 2 mniejsze, blisko Krakowa, do wzięcia od św. Jana b. r.

Ekonomi, subjekci, itp. do umieszczenia **w Biurze komis. Infor. Wł. Jaworskiego w Krakowie, ul. Grodzka, L. 30.** 1279 2 4

Przed naśladownictwem ostrzega się usilnie!

Żądać tylko **z marką ochronną**

CARBOLINEUM AVENARIUS

które jest najtańszą powłoką barwy orzechowo-brunatnej i chroni trwale wszelkie z drzewa przedmioty, na wpływ powietrza wystawione, jak sztachety, szopy, magazyny, werandy, dachy gontowe, bramy i drzwi, wozy i pługi, śluzy młyńskie i ścieki wodne itp. przed gniciem, butwieniem i grzybem. Każdy robotnik może uskutecznić powlekanie. Flaszka 5 klg. po **1 złr. 80 cnt.** z opłatą pocztową. — Tabelki próbne wysyłamy gratis

C. k. uprz. **ANTI-BAKTERION** C. k. uprz.

Jedyny bezwonny środek desynfekcyjny do zupełnego usunięcia niemiłego odoru z klosetów, śmietników i stajen itp. Chemicznie czysty zapobiega ochronnie przeciw zarazie u bydła i służy jako środek przeciwgniliny do przemywania ran. Prospekty, świadectwa i przepisy użycia gratis i franco. 622 6 16

Avenarius & Schranzhofer Wien, III., Hauptstrasse, 84.

Dla Cukierń, Hoteli, Aptek

i każdego domu, na wystawie Wiedeńskiej Pszczelniczej w r. 1882 dyplomem honorowym odznaczony wyborny 468 14 26

Miód różany

w puszkach po 5 kilo za 1 kilo 50 cent. puszka 30 ct., również najlepszy miód plastrach w drewn. paczkach od 2 kilo wyżej. kilo po 70 ct. z opak., poleca za zaliczką lub przysłaniem pieniędzy **Jerzy Dolenec** handlarz miodu, **w Laibach.**

Dla pp. Pszczolarzy, Kupców i Piernikarzy **miód karmowy, miód gładki** w baryłkach po 60 kilo i w szaflach po 40 i 20 kilo jak najtaniej

Hotel i Restauracya

w Wadowicach

z powodu zmiany interesów i stosunków familijnych jest w jak najlepszym stanie i ruchu każdej chwili wraz z inwentarzem **do odstąpienia.** 1259 2 3

Zgłoszenia na miejscu w Wadowicach.

Willa pod białym Orłem

w Rymanowie

położona wśród lasu szpilkowego, 300 kroków od źródła, pokoje o dwóch łóżkach, wygodnie z komfortem urządzone, po cenie od 60 centów do 1 złr. 20 ct. najwyżej.

Zamówienia przyjmuje **Dezyderyusz Schneider w Rymanowie.** 1311 2 0

DOM

na Kazimierzu, przy ulicy Krakowskiej, L. 52, **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w **Fabryce związkowej kafli w Dębnikach.** 1253 5 8

1283 4 0

FARBY

do wszelkich użytków tanie i dobre

u Alojzego Hübnera Lwów, ulica Karola Ludwika, L. 13.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.